Nr. 230 | Piątek 6 Sierpnia 1937 r. | Rocz. XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Wareckа 7 — Tel. 8.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezzałole Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na Dalekim Wschodzie

Pożoga wojenna rozszerza się

Wojska japońskie lądują w portach chińskich

Chińskie koła polityczne sądzą, że natarcie japońskie w najbliższym czasie nie pójdzie w kierunku południowym z powodu silnej koncentracji wojsk nankińskich w obszarze Pao-Ting-Fu oraz w północnej części prowincji Czang-Tung. Koła te sądzą, że Japończycy będą usiłowali opanować prowincje Czahar i Suiyuan, leżące pomiędzy Mandżukuo a Mongolią Zewnętrzną, co miałoby dla Japonii olbrzymie znaczenie na wypadek konflikut z Sowietami.

Poza tym w takim wypadku odpowiedzialność za wybuch wojny spadłaby na Chiny. Mimo to, wojna wydaje się jedynym wyjściem z sytuacji dla Nankinu, ponieważ wyrażenie zgody na obecną sytuację w Chinach północnych mogłoby spowodować upadek Rządu centralnego i ruinę dzieła zjednoczenia narodowego, przeprowadzanego przez marsz. Czang-Kai-Szeka. Jednocześnie Chiny zwlekają z rozpoczęciem działań wojennych w Chinach północnych na szerszą skalę, zwłaszcza, że sytuacja wojsk chińskich na północ od Rzeki Żółtej jest bardzo trudna. Chiny północne połączone są z resztą kraju tylko dwiema liniami kolejowymi i mogą być bardzo łatwo odcięte. Przypuszczalnie pierwsze ruszą do walki doborowe wojska z armii marsz. Czang-Kai-Szeka, które będą musiały walczyć do ostateczności i ewentualnie się poświęcić. W Nankinie zdają sobie sprawę, że jedyny ratunek Chin polegałby na wojnie przewlekłej, której obawia się Japonia.

Obserwatorzy chińscy twierdzą poza tym, że przed nowym natarciem japońskim w Chinach północnych należy spodziewać się nowych incydentów na granicy sowiecko - mandżurskiej, ponieważ Japończycy będą chcieli wypróbować stanowisko Sowietów. Stanowisko to, wedle opinii chińskich kół politycznych, ma być bardzo zdecydowane.

JAPOŃSKIE OKRĘTY WOJENNE NA WODACH CHIŃSKICH.

Prasa chińska donosi, że do Swatou zawinęło 9 japońskich okrętów wojennych. Zarząd miejski proklamował stan wyjątkowy. Fortyfikacje nadbrzeżne są gorączkowo wzmacniane.

Trzy inne japońskie okręty wojenne stanęły na kotwicy w pobliżu Amoy.

JAPOŃSKIE DESANTY W PORTACH CHIŃSKICH.

W Nankinie otrzymano wiadomości o przybyciu nowych posiłków japońskich do Chin północnych. Stojące na kotwicy w Tsingtao japońskie okręty wojenne wysadziły desant, który przemaszerował przez miasto. Władze lokalne przyrzekły ochronę cudzoziemcom na wypadek rozruchów, mimo to cudzoziemcy masowo opuszczają Tsingtao.

Nowa tragedia w Alpach

Z Saint Moritz nadeszła wiadomość, iż w Alpach szwajcarskich zginęło dwuch alpinistów, spadając ze ściany górskiej wysokości 400 metrów. Jeden ze zmarłych tragicznie alpinistów jest berlińczykiem. Towarzysz jego pochodzi z Zurichu.

Straszliwa eksplozja w rafinerii naftowej w Borysławiu

W nocy z wtorku na środę nastąpiła eksplozja w hali maszyn rafinerii naftowej firmy „Gazolina" w Borysławiu, położonej na terytorium dawnej gminy Hubice. Wskutek eksplozji hala maszyn została zniszczona kompletnie, a dwaj maszyniści, bracia Marian i Bolesław Nowakowie, zostali zabici na miejscu. O sile eksplozji świadczy fakt, że koło rozpędowe wagi kilkuset kilogramów zostało odrzucone o 200 m. Pożar, powstały wskutek eksplozji, został ugaszony. Przyczyna eksplozji na razie nieznana. Szkody obliczono na 100 tys. złotych.

Na froncie hiszpańskim

Sukcesy wojsk ludowych

Komunikat oficjalny ministerium obrony narodowej komunikuje: Na froncie środkowym odparliśmy ataki nieprzyjaciela na odcinku Guadalajara.

Na froncie wschodnim, po zdobyciu Arencas, wojska nasze posuwają się w dalszym ciągu, zajmując stanowiska pod Piedrahita, Cocadillo, Salcedillo i Rudilla.

Na froncie Teruel wojska rządowe zajęły stanowiska Fuente dela Artesa i Casanueva na odcinku Bezas.

Na froncie północnym pod Santander artyleria rządowa celnymi strzałami wysadziła w powietrze dwa składy amunicji w Espinoza de los Monteros. Lotnictwo rządowe bombardowało na południo - zachodzie pod Valdecuenca baterie powstańcze.

NIE MA BLOKADY

Donoszą z Santander, że przybył tam transportowiec angielski „Hilfern", przywożąc na pokładzie 3 tys. ton żywności. Przybycie bez przeszkód angielskiego statku do Santander uważane jest tu za dowód, że blokada nie istnieje. Na pokładzie „Holfern" znajdował się w czasie podróży obserwator holenderski.

UCHWAŁY RZĄDU HISZPAŃSKIEGO

Rada ministrów Hiszpanii uznała za konieczne utworzenie rady delegatów Rządu północnego. Skład rady delegatów zostanie ogłoszony w ciągu 2 — 3 dni najbliższych. Poza tym rada ministrów zatwierdziła dekret, ustanawiający moratorium na płatności dzierżawców rolnych, obejmując zaległości tenuty sprzed 18 lipca 1936 r., odraczając płatność do października 1938 r.

Zapomnijmy o przeszłości

woła gen. Górecki w Berlinie bratając się z hitlerowcami



GEN. GÓRECKI ŚCISKA DŁOŃ MARSZ. BLOMBERGA W BERLINIE.

PAT donosi z Berlina, że na uroczystym przyjęciu ku czci gen. Góreckiego i innych delegatów polskich w hotelu Kaiserhof w Berlinie gości powitał na wstępie Alfred Rosenberg, który w paru zdaniach pozdrowił gen. Góreckiego i jego towarzyszy. Z kolei zabrał głos prezes niemieckiej organizacji inwalidów wojennych Oberlindober.

W odpowiedzi gen. Górecki, podziękował na wstępie za przyjazne słowa pozdrowienia, po czym wspominając o czasach wojny światowej i polskich walkach niepodległościowych, oświadczył: „Wszyscy w Polsce wiemy, że zła byłaby polityka zagraniczna, opierająca się tylko na wspomnieniach. Trzeba iść naprzód po twardej ziemi rzeczywistości, trzeba patrzyć przed siebie. U podstaw polityki polskiej nie ma żadnego założenia, któreby stało na przeszkodzie polsko - niemieckiej współpracy w obronie pokoju, w obronie wielkich wartości duchowych i kulturalnych".

Watykan uznaje Rząd gen. Franco?

Havas donosi z Citta del Vaticano, iż krążą tam pogłoski, jakoby Stolica Apostolska wyznaczyła nuncjusza przy Rządzie gen. Franco. Jako kandydata na to stanowisko wymieniają msgr. Antonitti, ostatnio delegata apostolskiego w Albanii. Jak wiadomo, Stolica Apostolska utrzymywała półoficjalne stosunki z Rządem gen. Franco i posiadała w Salamance półoficjalnego przedstawiciela w osobie kardynała Goma y Tomas arcybiskupa Toleda, podczas gdy markiz Aycinena półoficjalnie reprezentował Rząd gen. Franco przy Watykanie. (PAT.).

Na Wystawie Paryskiej



Francuski Związek Zamorski zorganizował na wystawie światowej w Paryżu oryginalny konkurs piękności kolonialnych. W konkursie tym wzięły udział najpiękniejsze kobiety wszystkich kolonii francuskich i niektórych innych samodzielnych krajów zamorskich. Zdjęcie nasze przedstawia najpiękniejsze kobiety poszczególnych kolonii po ogłoszonych wynikach jury. Widzimy od lewej do prawej: miss Senegal, Anamu, Tonkinu, Reunion, Guadelouppy, Martinque, Madagaskaru, Cochinchine, Fondechery, Guyamy i na drugim planie miss Laos.

Nowe oszustwo z nieinterwencją

Anglia chce koniecznie pójść na rękę faszystom

Francuski dziennik prawicowy „L'Epoque" omawiając sytuację międzynarodową wyraża przypuszczenie, iż bieżący tydzień przyniesie ostatecznie fiasco polityki nieinterwencji, co w gruncie rzeczy dokonało się w ubiegłym tygodniu. Dziennik sądzi, iż Rząd angielski wystąpi na najbliższym posiedzeniu komitetu nieinterwencji z propozycją, by zamiast dotychczasowych wysiłków na polu organizacji nieinterwencji, państwa zobowiązały się poprostu do zachowania ścisłej neutralności wobec obu stron walczących. (Oczywiście faszyści i hitlerowcy mogą się do wszystkiego zobowiązać, ale napewno się do tych zobowiązań nie zastosują).

Rząd angielski — kończy „L'Epoque" — celem realizacji tej nowej koncepcji, a przede wszystkim, celem uniknięcia komplikacji na Morzu Śródziemnym, stara się w widoczny sposób zbliżyć do Włoch.

Anglicy bojkotują włoskie owoce i jarzyny

W Coventgarden, w największym targowisku na owoce i jarzyny Londynu, proklamowano bojkot włoskich jarzyn i owoców, których dziennie przywożono 260.000 kg.

Obrazki z polskiej wsi



Zdjęcie nasze przedstawia fragment prac wiejskich, związanych ze zbiorem lnu. Widzimy wiązki lnu, rozłożone dla suszenia.

Co uzyskali robotnicy w przemyśle włókienniczym

Wczoraj podaliśmy treść orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, oraz przebieg obrad komisji.

Podane przez nas informacje uzupełniamy następującymi szczegółami:

W sprawie **„upustów"** (obniżek procentowych) dla poszczególnych miast prowincjonalnych komisja ustaliła w przemyśle, **pracującym na własny rachunek, „upusty"**:

6% — Piotrków Trybunalski, Ozorków, Moszczenica, Zawiercie, Myszków, Sosnowiec;
9% — Zelów, Bełchatów, Kalisz;
10% — Zduńska Wola.

W przemyśle t. zw. **zarobkowym:**

3½% — Tomaszów Mazowiecki;
5% — Zgierz, Pabianice;
9% — Aleksandrów, Konstantynów, Ozorków;
12% — Zduńska Wola;
20% — Bełchatów i Zelów.

Niezależnie od wydanego orzeczenia, Komisja Rozjemcza zatwierdziła ustalone poprzednio na rokowaniach w Łodzi podwyższone dodatkowo stawki dla robotników, pokrzywdzonych specjalnie. W ten sposób zostało podwyższonych dodatkowo siedemdziesiąt kilka stawek o 1 do 20%.

Również zatwierdzono ustalone już w Łodzi stawki, według których płace kobiet zostają zrównane z płacami mężczyzn, zatrudnionych przy tej samej pracy.

W ten sposób, na podstawie osiągniętych wyników, wszyscy robotnicy w przemyśle włókienniczym otrzymali **10% podwyżki**, zaś tkacze zarobkowi w Łodzi, którzy mieli poprzednio 3-procentowy „upust", (a teraz ten „upust" został zniesiony), dostali dodatkowo 3% podwyżki.

W tych miastach, gdzie zmniejszony został „upust", podwyżka została powiększona o tę różnicę. Wreszcie, jak podaliśmy, najbardziej pokrzywdzone kategorie otrzymują dodatkową podwyżkę o 1 do 20%.

Kwiatki „przyjaźni"

Akcja, mająca na celu zaanektowanie Kopernika na rzecz niemieckości trwa w najlepsze — w dobie rozkwitu „przyjaźni" polsko-hitlerowskiej. Jak podaje „Wiad. Lit." w urzędowym organie p. Goebbelsa ukazał się w tych dniach artykuł, występujący z bezczelną pretensją do władz polskich, że dopuściły do wystawienia posągu Mikołaja Kopernika w polskim pawilonie na wystawie paryskiej.

Hitlerowski ordynus, który artykuł ten spreparował, jest zdania, że urzędowe koła polskie powinny już dawno wiedzieć o niemieckim (!?) pochodzeniu Kopernika. „Jeżeli mimo to — pisze ów ordynus czy ordynans — wystawia się niemieckiego (!?) uczonego w polskim pawilonie, jest to brak smaku, który ma zadziwiająco dużo wspólnego z kulturalną kleptomanią".

Niesłychany w treści i formie artykulik „Angriffu" przekazujemy do archiwum polsko-hitlerowskiego towarzystwa zbliżenia „kulturalnego", które z p. Kadenem-Bandrowskim na czele rozpoczęło właśnie swą epokową działalność.

Merytorycznie, trzeba zauważyć, że polskość Mikołaja Kopernika nie podlega żadnym wątpliwościom ze strony poważnych i bezstronnych, a niezaangażowanych w sporze, uczonych zagranicznych. Polskości tej przyświadczył autorytatywnie m. in. znakomity historyk francuski, FUNEK-BRENTANO, który w mawianej na tych łamach niedawno książce p. t. „Odrodzenie" obszernie pisze o życiu i dziele Kopernika, polskość jego kategorycznie potwierdzając. Bd.

Akcja terrorystyczna w Palestynie

Niepokój i podniecenie w Palestynie utrzymuje się niezmiennie. W starej dzielnicy Jerozolimy znaleziono Araba, zabitego wystrzałem rewolwerowym. W Haifie policja wykryła 12 bomb, ukrytych w skrzyni pod mostem.

Wbrew informacjom, jakoby znany terrorysta palestyński, Fawzi Kaudzi odzyskał wolność i rozpoczął akcję polityczną przeciwko podziałowi Palestyny, oświadczono urzędowo, że od czasu aresztowania Fawzi Kaudzi przebywa stale w więzieniu.

Austria podminowana przez hitleryzm

W Austrii, w mieście Ried, wykryto tajną organizację związku niemieckich dziewcząt w wieku od lat 14 do 18, która zajmowały się propagandą narodowo-„socjalistyczną". Dalsze śledztwo jest w toku.

W kołach poinformowanych Wiednia twierdzą, że w ostatnich dniach lipca miał przybyć do Austrii Henlein, który prowadził dłuższe rozmowy z przewódcą austriackich narodowych „socjalistów" Leopoldem. Rzekomo obaj przewódcy niemieccy mieli się udać do Badgastein, gdzie przebywa obecnie poseł niemiecki w Wiedniu von Papen. Pogłoski te w kołach poinformowanych komentują w ten sposób, że miało dojść do pewnego porozumienia i uzgodnienia metod działania narodowo-„socjalistycznych" organizacyj zarówno w Austrii, jak i w Czechosłowacji.

Dziwaczny kwestionariusz komunistyczny

Dziennik „Republique" publikuje pełny tekst kwestionariusza rozesłanego przez francuską partię komunistyczną do jej członków. Kwestionariusz opracowany jest nadzwyczaj drobiazgowo, zawiera szereg pytań na temat przeszłości politycznej, stosunków rodzinnych, stosunków przyjacielskich, jak np. czy członek partii ma swojej rodzinie wojskowych, czy utrzymuje on lub utrzymywał przy jazne stosunki z „trockistami", czy też z członkami innych ugrupowań opozycyjnych.

Rekord wiejskiego listonosza

70-letni listonosza wiejski, Mattioli, pełniący od 43 lat swą służbę w górskim miasteczku Lizzano, ustanowił ciekawy rekord: mianowicie, przebywając dziennie z górą 20 klm. po dróżkach górskich, przeszedł on za czas swej służby przeszło 300 tys. kilometrów, co, jako dystans, jest niemal równoznaczne z 8-krotną podróżą dookoła świata.

Wystawa Paryska

Komisariat wystawy paryskiej postanowił obniżyć ceny wstępu na wystawę w poniedziałki do 3 franków zamiast 6 fr. Na skutek tej obniżki, w ciągu poniedziałku zwiedziło wystawę 252 tys. osób. Najwyższa dotychczas cyfra zwiedzających wyniosła w jedną z niedziel 263 tys.

Ze świata kultury

Nowy nakład skonfiskowanej „Marlizy"

Tow. wydawnicze „Rój" zapowiedziało wydanie głośnej powieści Charlesa Braibant p. t. „Le roi dort" (Król śpi) w polskim przekładzie Wacława Rogowicza pod zmienionym tytułem „Marliza". Powieść ta została uwieńczona nagrodą Prix The laste Renaudot za rok 1935. Treścią jej są dzieje 45-letniego mężczyzny, ulegającego tyranii swojej matki. Całą uwagę skupił autor na postaci Marii Luizy (Marlizy), 80 letniej kobiety opętanej żądzą władzy i despotyzmem. Marlizą jest wdowa po notariuszu z Szampani a pochodzi ze sfery zbogaconych chłopów. Moment ten dał asumpt autorowi do roztoczenia śmiałych, realistycznych opisów z życia tego szampańskiego — w dosłownym znaczeniu — zakątka ziemi francuskiej, co spowodowało zajęcie polskiego jej przekładu. Autorem tej powieści jest bibliotekarz Ministerium Marynarki w Paryżu „liczący obecnie 45 lat. Powieść ta była jego debiutem literackim a zarazem niespodziewanym tryumfem, gdyż nagroda Prix Renaudot udzielana jest jedynie najwybitniejszym, śmiałym i niezależnym utworom. Braibant był dziewiątym laureatem tej nagrody „ufundowanej w 1926 r. Dziwnym zbiegiem okoliczności wszyscy jej laureaci należą do osób zajmujących się jedynie przygodnie literaturą.

Autobiografia czy fikcja?

Z okazji ukazania się książki Henryka Montherlant p. t. „Le demon du bien" (Demon dobra), wywiązała się w prasie francuskiej żywa polemika na temat autobiograficzności utworu. Jak wiadomo, powieść Montherlant a stanowi ostatnią część trylogii, której pierwszy tom „Jeunes filles" i drugi „Pitie pour les femmes" ukazały się w polskim przekładzie p. t. „Dziewczęta" i „Litości dla kobiet". Poprzedni tytuł „Le demon du bien" brzmiał „Au bord del'abime" (Nad brzegiem przepaści). W trakcie pisania powieści Montherlant zmienił zapowiedziany już tytuł uważając, iż obecny bardziej usprawiedliwia treść książki. Treścią tego ostatniego tomu trylogii jest historia małżeństwa Costalsa, bohatera poprzednich tomów, będącego z zawodu pisarzem, a z przekonań filozofem miłości. Costals, który ponad wszystko ceni swą niezależność, możliwą do utrzymania jedynie w kawalerskim stanie, da je się opętać demonowi dobroci i ustępuje przed żądaniami swej kochanki, pragnącej by ją poślubił. Uczyniwszy to Costals postanawia się zemścić opisując swą małżonkę w powieści. W ten sposób Costals odzyskuje moralną niezależność i przekonuje kobietę, że pisarz ma zawsze ostatnie słowo w sporze. Wielu krytyków literackich dopatruje się w postaci Costals'a cech samego autora.

Wspomnienia wojenne Lloyd George'a

Całą akcją wojskową i dyplomatyczną koalicji, zakończoną pogromem mocarstw centralnych w roku 1918, kierowali faktycznie trzej ludzie: Lloyd George, Clemenceau i Wilson. Dwaj ostatni zeszli ze świata, nie opublikowawszy żadnych wspomnień, Lloyd George natomiast żyje dotąd, zachował temperament i wigor niemal młodzieńczy i w wydanych niedawno „Wspomnieniach" przekazał potomności wszystko, co wi dział i przeżył w latach Wielkiej Wojny.

„Wspomnienia" wszechpotężnego premiera Wielkiej Brytanii zawierają bogactwo faktów i to faktów pierwszorzędnej doniosłości historycznej — którymi nie mógłby operować żaden inny wojskowy czy cywilny, uczestnik wojny. Narady i decyzje sztabów, przygotowania do decydujących kampanii, różne problemy strategii lądowej i morskiej, zwycięstwa i porażki, wreszcie subtelna gra dyplomatyczna, przy akompaniamencie huku dział na obu półkulach: o tym wszystkim pisze Lloyd George w sposób niezwykle wyczerpujący, nie pomijając żadnego szczegółu, cytując obficie listy, protokuły posiedzeń i rozmowy z najwybitniejszymi uczestnikami tych historycznych wydarzeń. Autor „Wspomnień" nie występuje bynajmniej w roli beznamiętnego historyka. Na taką rolę nie pozwalałby mu jego temperament — namiętny, agresywny, nie umiejący wybaczyć ani zapomnieć ludziom ich wad, niedołności i błędów. Dlatego we „Wspomnieniach" chodzi Lloyd George'owi nie tylko o historyczny opis faktów, ale przede wszystkim o krytykę postępowania sztabów i ministrów. Nieudolność Admiralicji brytyjskiej, bezładnej wobec groźy łodzi podwodnych; ambicje osobiste generałów francuskich i angielskich, które przyprawiły armie koalicyjne o straszliwe straty w ludziach i opóźniły — zdaniem brytyjskiego premiera — co najmniej o rok triumf Koalicji; niewiarygodna nieudolność i lekkomyślność władz wojskowych na bardziej oddalonych terenach wojny — wszystko to stanowi przedmiot głównego zainteresowania autora. W swojej krytyce Lloyd George nie oszczędza nikogo: z galerii wielkich aktorów zmagań wojennych po stronie koalicji — jak Kitchener, Haig, Grey, Asquith, Joffre, Nivelle, Briand — mało który uniknął druzgocących inwektyw, a czasem — wręcz pogardliwego szyderstwa. Dlatego „Wspomnienia" te przysporzyły autorowi wielu wrogów i wywołały burzę polemik; jednak czytelnik, pragnący widzieć prawdziwe motywy doniosłych decyzyj, jakże często sprowadzające się do pospolitych słabostek ludzkich — czyta książkę Lloyd George'a z niesłabnącym ani na chwilę zainteresowaniem. „Wspomnienia Wojenne" ukażą się w niedługim czasie przełożone na język polski.

Przegląd prasy

DO DEMOKRACJI NALEŻY ŚWIAT!

Demokratyczny **„Krakowski Kurier Wieczorny"** wskazuje na „potężny bastion demokracji" na Zachodzie, złożony z Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych, podkreśla, że przez świat cały idzie **„potężna lawina woli ludów ku zmieceniu wszelkich odruchów totalistycznych"**; a w Polsce „I. K. C.", który „zawsze ma dobry nos", zamieszcza raz po raz artykuły w obronie demokracji.

Ale ostatnia enuncjacja pułk. Koca w „Młodej Polsce" nie idzie po linii tego prądu demokratycznego.

„Mamy jednak przekonanie — pisze „Krak. Kur. Wiecz." — że najbliższy Zjazd Legionowy tę enuncjację skoryguje, i zajmie wobec wypadków politycznych w Polsce stanowisko zgodne z duchem 6 sierpnia 1914 roku, i z duchem orędzia prezydenta Roosevelta, wystosowanego do demokraycznej Francji.

Polska musi się oprzeć na trwałym gruncie demokratycznej konsolidacji narodu, bo ona stanowi jego większość, ona jest jedyną gwarantką jej wolnego i niepodległego żywota!

I, chociaż niektórym się widzi, że maszerujemy na prawo, jesteśmy pewni, że doły w lwiej swojej części, maszerują na lewo, maszerują do punktu, od którego zaczyna się już dzika dżungla wschodniego sąsiada.

Totalizm przekroczył swój szczytowy punkt rozkwitu, obecnie zaczyna się staczać po równi pochyłej.

Przyznał to nawet „IKC", a ten nie lubi płynąć przeciwko prądowi!

Żagle jego orientacji politycznej, sterują zawsze z wiatrem przychylnym.

Do demokracji, tej starej, należy świat!"

ODPRAWA „POPRAWIACZOM HISTORYCZNYM" Z MŁODEGO O. Z. N.

„Dziennik Poranny" w ostry sposób rozprawia się z organem młodego OZN., „Młoda Polska", usiłującym poprawić historię ostatnich dziesiątków lat w myśl poglądów endeckich.

Autor artykułu p. Tadeusz Kopeć protestuje przeciw tej „historiozofii" i pisze pod adresem starszego pokolenia, potakującego tym harcom młodzieńczym:

„Panowie ci winni pamiętać, iż nie przypadek był przyczyną, że z tej samej ławy szkolnej część młodzieży w zaraniu Niepodległości wypisała na swych sztandarach imię Romana Dmowskiego, a inna część imię Józefa Piłsudskiego.

...O takim czy innym stanowisku decydowała bowiem cała postawa danego młodzieńca. Postawa ta kształtowała się w dwóch odmiennych środowiskach, odmiennych ideologiach, w dwóch szkołach politycznego myślenia: jednej Romana Dmowskiego, a drugiej Józefa Piłsudskiego.

...Myśmy czerpali z tej szkoły (Piłsudskiego) całą przepiękną legendę walki Józefa Piłsudskiego w szeregach robotników i chłopów o poprawę ich bytu i o zespolenie ich z Państwem".

P. CAT-OWI DO ALBUMU.

„Epoka" daje zasłużoną naukę p. Cat-Mackiewiczowi w związku z jego insynuacją, iż lewica miała interes w tym, by dokonano zamachu na pułk Koca. Po przytoczeniu opinii naszego pisma, że z takimi głupstwami nie warto polemizować, „Epoka" pisze:

„Niestety, jednak z takich „głupstw" składa się cała „polityka prasowa" i cała partia, którą gra od dłuższego czasu p. Cat-Mackiewicz dla dobra służby w zaprzęgu kapitału i w domenach żubrów litewskich. Ta gra błyskotliwa, zmienna, wężowata, pełna niespodziewanych degresji, pokłonów, wypadów, prisiudów, ataków, przeplatanych momentami rejterady jest jednakże bardzo konsekwentna, przemyślana i zręczna. Z pozoru dziwna i chaotyczna, na zmianę podstępna i faryzeuszowska, to znów patetyczna i kaznodziejska, — na chwilę jednakże nie przestaje wirować wokół jednego motywu; obrony zagrożonego bytu wielkiego ziemiaństwa".

NOWY WYBRYK CAT-A.

Gdy już mowa o Cat-Mackiewiczu, warto napiętnować ostatni jego wybryk w **„Słowie"**.

Pan Cat-owi nie podobają się protesty przeciw prześladowaniom Polaków w Niemczech. Owszem, on jest na tyle łaskaw, że godzi się nie protestować przeciw „dopominaniu się o krzywdy mniejszości polskiej w Niemczech", ale pod warunkiem, że jednocześnie protestować się będzie przeciw prześladowaniom Polaków i na Łotwie i na Litwie i w Rosji sowieckiej.

„Jednocześnie" — podkreśla z naciskiem p. Cat, to znaczy, żeby w chórze wielu protestów zatracił się protest przeciw Niemcom.

Zendeczały Cat insynuuje, jakoby demonstracje i protesty przeciw Niemcom pochodziły od: 1) „naprawy", która ploszy sen z powiek p. Cata, 2) Żydów i 3) jakichś tam międzynarodówek.

W taki oto sposób p. Cat „załatwił się" ze sprawą prześladowań Polaków w Niemczech i może nadal kadzić Hitlerowi.

P. Cat byłby idealnym pomocnikiem Goebbelsa, gdyby w Polsce nie było innej prasy prócz faszystowskiej. Tak, na szczęście, nie jest i dlatego mało kto poważnie traktuje Cat-a i wybryki jego pióra.

KONIUNKTURA NA — PRZECHOWANIE.

Organ Lewiatana **„Kurier Polski"** jest wysoce niezadowolony z tego, że w parze z lekką poprawą koniunktury ludzie pracy dążą do poprawy swego nędznego położenia, że koniunkturę „konsumuje się", chwyta w lot:

„Takim „chwytaniem" były arbitraże ostatnich czasów, które w pewnych dziedzinach produkcji zadecydowały zwyżkę płac.

Były nimi także decyzje, jak skrócenie czasu pracy w górnictwie".

Tak, tak. Gdy jest zła koniunktura, to — wiadomo — nie można poprawić bytu pracowników. Ale gdy koniunktura się polepsza, to też nie można, to trzeba ją oddać na przechowanie w troskliwe dłonie Lewiatana. On już zrobi z niej należyty użytek. **B.**

Katastrofalna powódź

Na wyspach filipińskich doszło do katastrofalnej powodzi, wywołanej długotrwałymi deszczami. Prawie całe zbiory oraz duża ilość domów zostały zniszczone. Zachodzi obawa epidemii, gdyż w rzekach, w których miejscowa ludność bierze wodę do picia, pływają zwłoki ludzi i zwierząt domowych. Cały szereg miejscowości jest odciętych przez wezbrane rzeki. Liczba ofiar w ludziach nie została dotychczas ustalona.

Dziś polepszenie się stanu pogody

Dziś ogólne polepszenie się stanu pogody. Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia na ogół dość pogodnie i ciepło przy słabych wiatrach przeważnie z kierunków półn. W godzinach porannych chmury typu warstwowego o podstawie od 200 m., a miejscami uniesiona mgła. W ciągu dnia rozwój chmur kłębiastych o podstawie od 600 m. Widzialność rankiem słabsza, w ciągu dnia dobra. Wiatry górne z kierunków północnych o szybkości 15 do 25 km/godz.

I wśród słoni znajdują się... karły

Nikt nie wątpi, że słonie należą do największych zwierząt pociągowych na całym świecie. Lecz, jak między ludźmi, tak i wśród zwierząt trafiają się karły. I słonie nie oszczędza natura. W Atenach żył przez wiele lat bardzo mały słoń, uważany za młode słoniątko. Tymczasem nie było to wcale dorastające słoniątko, tylko poprostu karzeł. Swoją wysokość jednego metra i siedmiu centymetrów osiągnął dopiero w 27 roku życia. A ponieważ „metryka" była prowadzona z całą ścisłością, przez długi okres stanowił on nie tylko przedmiot ciekawości odwiedzających ogród zoologiczny, lecz również i przyrodników.

Pokwitowanie

W myśl wezwania Centr. Kom. Zw. Zaw. z dn. 14.8 1936 r.

Oddział Centr. Zw. Rob. Przem. Bud. w Wilnie zł. 8.90.

NA ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dyonizego Jotkiewicza składa zięć Stanisław Konwerski zł. 5.

Coraz większy terror w Gdańsku

Prześladowania Polaków w Niemczech

Piszą nam z Gdańska:

W ostatnich czasach wzmaga się coraz bardziej terror hitlerowski w Gdańsku w stosunku do przeciwników. Szczególnie terror ten daje się we znaki przedstawicielom opozycji w Sejmie, sejmikach, radach miejskich, oraz ich rodzinom.

Jak wiadomo, 25-go maja zginął bez śladu poseł socjalistyczny Wiechmann, który był także urzędnikiem polskich kolei państwowych. W połowie czerwca znaleziono jego — krwią poplamione — dowody osobiste w pobliżu granicy polsko - gdańskiej. Wiechmann pozostawił żonę i dwoje małoletnich dzieci. Żona wskutek okropnych przeżyć całkiem osiwiała i jest ciężko chora. Tajny agent gdańskiej policji politycznej krąży dzień i noc koło mieszkania Wiechmanna i kontroluje stale przychodzących.

W dwa tygodnie po zaginięciu Wiechmanna znikł też poseł komunistyczny Plenikowski. Przypuszczają, że podzielił los Wiechmanna. Rozumie się, że hitlerowska prasa zaprzecza wszystkiemu i twierdzi, że Wiechmann i Plenikowski... uciekli do Polski.

Poseł socjalistyczny, Weber, wielokrotnie odsiadywał „areszt ochronny". Długie więzienie i związane z tym cierpienia zrujnowały zupełnie system nerwowy Webera. W kilka dni po wypuszczeniu z więzienia dostał ataku szału. Należy to przypisać skutkom tortur, jakim poddawano Webera w policji politycznej. Weber, który ma żonę i troje nieletnich dzieci, nie pobiera żadnych państwowych zapomóg.

Przed dwoma tygodniami zaaresztowano dla „ochrony" posła socjalistycznego Man'a i zmuszono go do złożenia mandatu. Po tym dopiero puszczono go na wolność. Man był w r. 1919 członkiem konstytuanty gdańskiej i od tego czasu piastował mandat poselski.

Okrutnie postąpiono z przewodniczącym frakcji socjalistycznej w Sejmie, tow. Moritzem. Od chwili zagarnięcia władzy senat hitlerowski kilkakotnie usuwał Moritza z urzędu, jakkolwiek konstytucja zabrania wydalać z pracy za przekonania polityczne. By złamać opór moralny Moritza, senat hitlerowski przeniósł go w lipcu r. ub. do sanatorium Silberhammera do pielęgnowania obłąkanych, a dwóch jego synów wydalono ze szkoły. Starszemu synowi zabroniono uczęszczać do szkoły niemieckiej w Gdańsku, wobec czego pzeniósł się do polskiej szkoły. Żona Moritza wiele przecierpiała od terroru hitlerowców.

W tych dniach Moritz otrzymał od hitlerowców ultimatum, by w ciągu ośmiu dni przystąpił jako hospitant do frakcji hitlerowskiej w Sejmie, albo złożył mandat, w pzeciwnym razie zagożono mu „aresztem ochronnym".

Jak słychać, obie socjalistyczne posłanki, tow. Müller i Malikowska, otrzymały takie same ultimatum. I im zagrożono „aresztem ochronnym".

***

Tyle nasz korespondent. Bezlitosne tępienie opozycji w Sejmie gdańskim ma na celu — jak już pisaliśmy wielokrotnie — zdobycie większości ⅔, potrzebnej do zmiany konstytucji gdańskiej. Hitlerowcy, którzy chełpią się, że ludność jest po ich stronie, nie mają odwagi rozpisać nowych wyborów do Sejmu, lecz terrorem i zbrodnią torują sobie drogę do większości.

A gdy w ten sposób zdobędą tę większość i odpowiednio zmienią konstytucję — jakiż los czeka Gdańsk?

Nie trzeba zgadywać, ani bawić się w domysły.

Oto nawet faszystowskie „ABC" alarmuje opinię polską z powodu kilku jaskółek, zwiastujących przyszłość Gdańska pod rządami hitlerowskimi.

„ABC" donosi, że przed kilku dniami zawitała do Gdańska *flotylla niemieckiej marynarki wojennej* wraz z prezydentem Senatu, p. *Greiserem, który przez trzy miesiące odbywał ćwiczenia, jako oficer rezerwy, w marynarce wojennej.* Na cześć gości wydano bankiet, w którym wziął udział polski komisarz generalny, p. Chodacki. Podczas bankietu p. Greiser podkreślił, że flotylla jest *symbolem łączności Gdańska z Niemcami* i że *Gdańsk był kolebką marynarki pruskiej.*

Poza tym „ABC" donosi, o czym wiadomo już było z innych źródeł, że w Gdańsku zarządzono pobór do wojska niemieckiego, narazie „dobrowolny".

„ABC" zapytuje:

„Jakto? Prezydent Senatu, i więc niejako najwyższy oficjalny przedstawiciel władz gdańskich odbywa służbę wojskową w obcym państwie? Co na to władze polskie? Jaka była reakcja rządu polskiego?"

Właśnie, co na to Rząd polski? I nie tylko na to. Co Rząd polski zamierza uczynić, by Gdańsk wyrwać ze szponów niemieckich?

A może wreszcie i Liga Narodów ocknie się ze swej drzemki i z własnej inicjatywy zajmie się sprawą Gdańska, która chyba już dojrzała do tego? Istnieje przecież „komisja 3-ch" dla spraw Gdańska, powołana do czuwania nad utrzymaniem w mocy statutu prawnego, wiążącego Gdańsk!

***

Jednocześnie prasa donosi o prześladowaniu Polaków w Niemczech. Donosi o rewizjach, aresztowaniach, represjach prasowych, szykanach.

Do Niemiec jeżdżą z wizytami parlamentarzyści obecnego tak zw. parlamentu polskiego, jeżdżą kombatanci, przedstawiciele sportu polskiego. Literaci „sanacyjni".

A hitlerowcy gnębią ludność polską w Niemczech. I nic a nic nie słychać, by ze strony Polski urzędowej poczyniono jakieś kroki przeciw tym systematycznym prześladowaniom.

Jest coś niesamowitego w „równoległości" i „dwutorowości" tych stosunków polsko - niemieckich.

B.

XVII Nadzwyczajny Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Robotników Cukrowni w Polsce

odbędzie się w Warszawie w dniu 8 sierpnia 1937 r. w lokalu Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych ul. Senatorska 36, początek obrad o godz. 10 rano.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu.
2. Sprawozdanie Zarządu: organizacyjne i finansowe za rok 1936 oraz sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
3. Preliminarz budżetowy na rok 1937.
4. Wybory Zarządu Gł. i Komisji Rewizyjnej.
5. Umowa zbiorowa na rok 1937-38.
6. Wolne wnioski.

Głos „Epoki" o sprawie H. Dembińskiego, St. Jędrychowskiego i Żeromskiej

W ostatnim zeszycie „Epoki" ukazał się artykuł wstępny, poświęcony sprawie H. Dembińskiego, St. Jędrychowskiego i M. Żeromskiej. Artykuł ten p. t. *Piasecki a Dembiński i koledzy* zamieszczamy w całości za zgodą redakcji „Epoki".

Red.

Sergiusz Piasecki, odsiadujący karę piętnastu lat ciężkiego więzienia na Ś-tym Krzyżu, autor głośnej powieści „Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy", otoczony został moralną opieką społeczeństwa. Głośne apele o darowanie mu reszty kary, ostatnich czterech lat więzienia, skierowane na Zamek do Prezydenta Rzeczypospolitej, świadczą dowodnie o żywym współczuciu ogółu dla jednostki zbłąkanej, która pomimo swej straszliwej i krwią znaczonej przeszłości nie utraciła cech człowieczeństwa i ma dziś dość sił wewnętrznych aby wspinać się do życia na wyższym duchowym poziomie.

„Epoka" dołączyła już swój głos do chóru, wołającego o ratunek dla S. Piaseckiego, widząc w nim pisarza, który ma wiele jeszcze do powiedzenia a także człowieka, który w ogniu dotkliwych doświadczeń i cierpień moralnych odradza się i dźwiga do innego życia.

Ale zwróćmy teraz wzrok ku Wilnu, ku miastu Filaretów i Filomatów, gdzie do więzienia wtrącono żywy kwiat ducha i intelektu polskiego, — młodych pracowników naukowych i bojowników idei: Henryka Dembińskiego, Stefana Jędrychowskiego i Marię Żeromską.

Kogóż tutaj nie uderzy odrębność miary, stosowanej przez społeczeństwo do więźnia na Ś-tym Krzyżu i więźniów w grodzie Mickiewicza? Kto nie przystanie ze zdumieniem wobec rażącego kontrastu uczuć: żywych i płomiennych dla S. Piaseckiego, a zimnych i obojętnych dla H. Dembińskiego i jego kolegów? Co sprawia, że z jednej strony ogół żarliwie ubiega się i tłumnie kołacze o łaskę dla człowieka skazanego za przemyt i morderstwo, z drugiej zaś głucho i zacięcie milczy wobec losu pisarzy, którzy domagają się bynajmniej nie łaski, lecz sprawiedliwości? Trzeba bowiem dodać, że H. Dembiński i jego koledzy nie są skazani żadnym wyrokiem sądowym i zastosowana wobec nich kara więzienia ma jedynie charakter zapobiegawczy.

Ze słów Mieczysława Niedziałkowskiego, który upomina się o więźniów wileńskich, dowiadujemy się, że nieomal w przededniu zamknięcia ich za kratą, H. Dembiński, St. Jędrychowski i M. Żeromska zgłosili swój akces do Polskiej Partii Socjalistycznej. Odbyli oni dużą ewolucję ideową — powiada redaktor „Robotnika": „reprezentują bez żadnej przesady elitę młodego pokolenia inteligencji polskiej Zaczęli od katolicyzmu „społecznego". Radykalizm społeczny i zarazem wierność wobec kościoła. Wszystko szczerze i uczciwie. Jawnie i publicznie. Później porzucili linię politycznego obozu „sanacyjnego", z którym byli poprzednio związani. Szukali własnych dróg. Zawsze uczciwie i zawsze szczerze. Myśleli samodzielnie. Odczuwali samodzielnie. Wreszcie znaleźli. Przyszli pod sztandary socjalizmu polskiego. Przyjęli jego ideologię. I wtedy ich... zaaresztowano".

Przystąpili więc do stronnictwa, które z tradycją walki społecznej o wyzwolenie rzesz pracujących połączyło najszczytniejsze tradycje bohaterskiej walki o niepodległość.

Zgłosili wierność sztandarom które na zawsze pozostaną dumą Polaka. Zgłosili ją nie z praktycznego wyrachowania, poszukującego korzyści osobistej, ale z gorącej potrzeby ducha, dążącego do urzeczywistnienia wyższych i doskonalszych form współżycia.

Któż z nich, pisarzy ideowych, wrażliwych, umysłowo dojrzałych, sumiennych w myśleniu mógł, wżerając się w ponurą i bolesną prawdę dzisiejszego życia polskiego — pozostać na uboczu, nie wprzągnąwszy swoich sił i talentów na służbę innego, nowego życia? Któż z nich, jako czynnych pracowników kultury mógł zdawkowo pominąć najważniejsze zagadnienia współczynności? Któż z nich, widząc przepaść, która w dzisiejszych przełomowych czasach rozwiera się między materialną kulturą a kulturą duchową ludzkości i coraz mocniej występujące kontrasty między wspaniałością postępu technicznego a zubożeniem i zbrutalizowaniem życia duchowego, mógł się opowiedzieć po stronie systemów wyzysku i przywileju? Czyż mając świadomość, że wielkie zdobycze i bogactwa kultury służą coraz mniej dla dobra całego narodu, a obracane są niemal na wyłączny użytek warstw pasożytujących, mogli stanąć nie po stronie wielkiej rzeszy ludu, lecz nielicznej grupy wybrańców? Mieli tworzyć aureole nad głowami bankierów oraz ich politycznych i prasowych najmitów?

Wzgardziwszy więc życiem stanie Panurga, opowiedzieli się po stronie demokracji, i to jest zapewne przyczyną, dlaczego czułe „sumienie społeczne", które ścierpieć nie może dalszego trzymania w więzieniu Sergiusza Piaseckiego, głuche jest jednocześnie na los Henryka Dembińskiego i jego towarzyszy, a nawet w osobie najbardziej upodlonych okazów występuje przeciwko nim. Ten znikczemniały ogół pozwala tutaj raz jeszcze się przekonać czym są jego wzniosłe hasła i zasady, i jak stronniczo i obłudnie stosuje w życiu prawo moralne, które nakazuje żywe poczucie jedności i wspólności z innymi ludźmi i nie pozwala żyć spokojnie wobec grozy ich niedoli.

Równie nędzną i pustą jest cała ta napuszona deklamacja o młodzieży, cała wystawowa, reklamowa, obnoszon po Polsce troska o jej przyszłość. Miarą zakłamania i bezgranicznej obojętności na losy naszej kultury i wiedzy jest ubieganie się zgranych partii politycznych o podbicie młodzieży na swój użytek, nie wiele dbając o jej życie i nauki. Los niemal wszystkich pracowników naukowych, asystentów, docentów, wyzyskiwanych i pozostawionych sobie, spauperyzowanych i zepchniętych poniżej człowieczej stopy bytu, potwierdza tylko tyleż obłudny, co bezmyślny i karygodny stosunek ogółu do świata duchowej i umysłowej kultury kraju.

Nikt nie zdoła zliczyć i wymienić entuzjastów nauki, którzy ulegli w nierównej walce z przeciwnościami losu, z obojętnością ogółu, z przemocą ciemnoty i bądź schodzili przedwcześnie do grobu, bądź zapełniali szpitale lub ratując się, sięgali po inne warsztaty obcej sobie pracy. A jeśli oprócz tych ofiar terroryzmu głupoty, ulegając naciskowi i nagance wojującego wstecznictwa, odsyła się do więzień wybitnych publicystów i pracowników naukowych, jak Henryk Dembiński, Stefan Jędrychowski i wielu innych, to czyż ta marnotrawna i zdrożna rozrzutność nie pomści się srodze na zasobach duchowych narodu?

Prasa codzienna ostatnio doniosła, że Sergiusz Piasecki, utalentowany powieściopisarz opuścić ma niebawem ponure mury Świętego Krzyża *). Wszyscy ludzie kulturalni cieszyć się będą szczerze z odzyskanej przezeń wolności. Ale czyż ci sami ludzie mogą swą milczącą postawą aprobować zamknięcie w celi więziennej ludzi, obdarzonych nie tylko talentem pisarskim, ale i duszą, wrażliwą na niedolę ubogich i cierpiących. Zdawałoby się, że wartości duchowe, wyrażające się w tych młodych talentach i w tych młodych czujących duszach powinny w odrodzonej ojczyźnie być nie marnowane i poniewierane w więzieniach, ale pielęgnowane i otaczane opieką. Przecież tylko światła i gorliwa opieka mogłaby choć w części wynagrodzić i powetować straty i cierpienia, poniesione w ciągu stu lat ubiegłych z mściwej ręki zaborców.

*) Zapowiedź się sprawdziła. Sergiusz Piasecki jest już na wolności.

Wystawa Paryska w Polskim Pawilonie

Paryż, w lipcu.

Zwiedzam wystawę w towarzystwie mego przyjaciela Korsykanina, który nazywa ją wciąż „EXPO" — w skrócie do wyrazu „exposition". Złośliwi Francuzi — wyjaśnia Korsykanin — oczywiście ci z prawej strony, twierdzą, że to nie skrót, lecz tylko niedokończenie słowa, symbolizujące niedokończenie wystawy.

Wystawa rzeczywiście jeszcze nie ukończona, tem nie mniej jednak wspaniała i imponująca, rozległa i bogata, w barwach i blaskach skąpana. Z rozświetlonych pod wodą stawów i z głębi fal Sekwany biją wzwyż bezustanku niezliczone wodotryski, a strzelista, tak samo dziś jak i ongiś serce wystawy stanowiąca, wieżyca Eiffla poprzez szeroko rozwarte przęsła rozrzuca w dal promienną poświatę szafirowych neonów.

Każde z państw, biorących udział w wystawie, dołożyło jaknajwięcej starań i wysiłków, by ze swego pawilonu uczynić coś najpiękniejszego i najwspanialszego, coś, co by stanowiło wykładnik mocy i ducha narodu całego. Każdy pawilon każdego kraju tętni pełnią życia, pełnią twórczego sensu, pełnią radosnego wysiłku. Czy to wspaniały, doskonale przemyślany, pełen harmonii w formie i barwie, niezmiernie bogaty pawilon Belgii, czy ze szkła wyczarowany dom Danii, czy piękny, chromowaną stalą zdala połyskujący pawilon Czechosłowacji lub Szwajcarii, czy wielkie budowle Włoch, Kanady, lub Egiptu, czy na szeroką skalę zakrojone pałace Wielkiej Brytanii, Rumunii lub Węgier — po każdym z tych pawilonów widać, jak drogim jest on sercu jego twórców, którzy w architektoniczne bryły zakląć pragnęli geniusza swego narodu. I każdy z tych pięknych domów całego świata chce właśnie tutaj w Paryżu wszem wobec i każdemu z osobna powiedzieć, pokazać i zaświadczyć, że naród, co go wystawił, dziś żyje pełnią życia i twórczości i odważnie patrzy w jeszcze lepsze i jeszcze piękniejsze jutro!

A gdzie jest dom Polski? Trudno go znaleźć, tak dyskretnie w cieniu niemieckiego kolosa ukryty!

A jak wygląda? Niestety, dziwacznie. Rozkawałkowany, rozdarty na części plan nasuwa natrętną myśl o chęci usymbolizowania w ten sposób podziału Polski na trzy zabory, tylko trudno dociec czy taka jest istotna wola architekta, czy też przypadkowy wynik nieudolności i braku przemyślenia. Nadto wogóle ten polski pawilon w przeszłość patrzy i takie ma jakieś makabryczne zacięcie.

A więc zaczyna się — od kraty... ładna krata, nawet bardzo ładna krata, pięknie w żelazie wykuta, ale krata... to nie robi dobrego wrażenia, nie budzi miłych wspomnień... A za kratą mostek— nie mostek, a po obu jego stronach maleńkie jeziorka-bajorka z zieloną, zatęchłą wodą i komorami, a potem coś, co nie jest ani korytarzem, ani też podcienieniem, ani nawet pergolą, a co wygląda zupełnie tak samo, jak wejście na cmentarz i co prowadzi do budowli, łudząco podobnej do wieży, w jakiej ongiś Króla Popiela myszy zjadły. Z tej mysiej wieży uczniono sanktuarium — ustawiono w niej siedem posągów (niechaj Bóg dobrotliwy rzeźbiarzom przebaczy, bo ludzie nie przebaczą), a u wyjścia doczepiono namiot Wielkiego Wezyra, pod Wiedniem zapewne przez Króla Jana zdobyty.

Z pod namiotu Wielkiego Wezyra zaś po przez romantyczną murawę bezpośrednie przejście do współczesności. Przede wszystkim Monopole Państwowe: tytoń — chyba na chwałę Wielkiego Wezyra wystawiony, bo Polska raczej nie z uprawy tytoniu słynie, potem mała bryłka soli, potem spirytus. A potem „Orbis". Ale gdzie jest „PKO"? Na emigracji tak przywykliśmy, bo „Orbis" z „PKO" zawsze w parze chadzał, że oku czegoś nie dostaje, jak ich razem sprzężonych nie widzi.

Dalej już „Inicjatywa prywatna:" a więc meblarstwo — trzy arcyubożuchne wnętrza, w każdym mniej więcej po dwa stołki a w jednym nawet ogromnie dowcipnie z drzewa, sznurów i rafii skonstruowany hamak-łoże. Tylko, jeżeli hamak ten ma być przenośny i służyć ma na weekendy — jak głosi napis — czemuż nie można go ani zwinąć, ani złożyć? Jeżeli zaś łoże to ma stać w sypialni — czemuż znowu wisi? Zagadki tej nie mogliśmy rozwiązać ani ja, ani mój Korsykanin, nawiasem mówiąc ogromnie utalentowany inżynier. Tenże sam Korsykanin na podstawie pilnej obserwacji wystawionych wnętrz starał się usilnie mnie przekonać, że Polska współczesna przeżywa obecnie okres kamienia nieciosanego, ten bowiem materiał właśnie — niewiadomo dobrze czemu — wybrali sobie nasi dekoratorzy jako tworzywo na okładziny ścian zarówno w izbie „weekendowej", jako też i w willi „konstruktora samolotów".

Poza meblarstwem jest jeszcze mała gablota z bardzo pięknymi drukami — i druga ze smutnie zwisającymi tkaninami z krajowego jedwabiu. Czyż już na prawdę nie można było wpaść na dowcipniejszy pomysł, niż wystawianie we Francji polskiego jedwabiu, co jest mniej więcej równoznaczne z wystawianiem naprzykład w Tule polskich samowarów! Honor domu jeszcze jako tako ratuje bohaterski Wedel, choć i w tym „słodkim przedstawicielstwie" nie udało się uniknąć cmentarnego nastroju: z pośród stosów wonnej czekolady, nie wiadomo czemu wyrasta wzwyż, pnączem obrosłe, uschłe drzewo o uciętych, boleśnie w górę wzniesionych konarach.

A na zakończenie jeszcze tylko słów parę o restauracji: ponoś kiedyś było w Polsce — jak mawiał poeta — „laurowo i ciemno", w jadłodajni polskiego pawilonu jest jasno, ale smętnie; w restauracji pawilonu węgierskiego tęczą barw grają spódnice usługujących do stołu dziewcząt, u Rumunów gorze od czerwieni narodowych strojów, u Norwegów, u Duńczyków, u Szwajcarów wszędzie, wszędzie skrzy się ludowy przyodziewek i wszędzie się może rodak z rodakiem po ojczystemu dogadać. Tylko nie u nas. U nas w restauracji polskiego pawilonu jest żałobnie — za liberię służy czarny frak — i na czarnym fraku epolety z czerwono-białej taśmy splecione, a po polsku żaden z kelnerów nie mówi, ani nie rozumie, jakkolwiek we Francji polskich robotników liczy sie na setki tysięcy.

STES.

Na Dalekim Wschodzie

Wojenna zawierucha

wzmaga się coraz bardziej

JAK TO BYŁO W TUNG-CZAO

Dowództwo naczelne armii japońskiej w Chinach północnych komunikuje: Dnia 29 lipca o godz. 3 rano rozbite oddziały 29 armii chińskiej wtargnęły do miasta Tung-Czao i połączywszy się z dwoma batalionami miejscowej żandarmerii uderzyły na tamtejszy garnizon japoński.

Podczas napadu aresztowano szefa rządu wschodniego Hopei, zaś wielu urzędników zabito.

Następnie oddziały chińskie zajęły hotel japoński, zabijając 2-ch pułkowników japońskich. Poza tym zabito wielu obywateli japońskich, zaś domy ich podpalono. W Tung-Czao zamieszkiwało 380 Japończyków, z których 200 jest zabitych, a 180 zdołało się uratować. Żołnierze chińscy wywieźli kobiety japońskie do koszar, gdzie zostały one rozstrzelane.

Dowódca japoński wysłał samoloty, polecając im zbombardowanie oddziałów chińskich, które następnie zostały przez wojska japońskie wzięte do niewoli i rozbrojone koło Pekinu.

PO 10 LATACH NEUTRALNOŚCI

Gubernator prowincji Szantung, gen. Han-Fu-Czu oddał się pod rozkazy marsz. Czang-Kai-Szeka, porzucając neutralne stanowisko wobec Japonii, które zajmował od 10-ciu lat.

Na zasadzie zwiadów lotniczych otrzymano wiadomość, że armie chińskie zamierzają otoczyć obszar Pekinu i Tientsinu za pomocą wojsk prowincjonalnych.

I TUTAJ TAKŻE...

Zbliżony do Rządu chińskiego dziennik „Hsinminpao" zarzuca władzom koncesji włoskiej w Tientsinie, że pozwalając na przemarsz wojsk japońskich przez terytorium koncesji, pogwałciły one prawo międzynarodowe i neutralność. Dziennik pisze, że tego rodzaju postępowanie nie da się pogodzić z przyjaznymi oświadczeniami polityków włoskich pod adresem Chin.

ŻOŁNIERZE NA FRONT — GENERAŁOWIE DO POLITYKI

B. dowódca 38 dywizji chińskiej gen. Czang-Tsu-Czung postanowił zaniechać kariery wojskowej i poświęcić się wyłącznie polityce. Gen. Czang-Tsu-Czung stanął na czele rady politycznej prowincji Hopei i Czahar.

EWAKUACJA JAPOŃCZYKÓW NA PROWINCJI

Z powodu wzrostu propagandy antyjapońskiej konsulaty i obywatele japońscy zostają ewakuowani z Czung-Kingu i I-Szangu do Szanghaju. Jednocześnie wszystkie kobiety i dzieci japońskie z głębi Chin są ewakuowane do Hankou lub Szanghaju.

BOJKOT I PLANY

W całej dolinie rzeki Yang-Tse bojkot towarów japońskich i moratorium na wierzytelności obywateli japońskich, ściśle jest przestrzegany i zagraża ogromnie sytuację. Przedsiębiorstwa japońskie poniosły już kolosalne straty. Pracownicy i służba chińska porzucają pracę u Japończyków.

W Tokio otrzymano wiadomości, że szereg generałów, szefów czerwonych armij chińskich oczekiwany jest w Nankinie, gdzie ma być wspólnie opracowany plan operacyjny armij czerwonych. Sądzą tu, że armia ta poruszać się będzie w kierunku na Szan-Si i Sui-Yuan w kierunku Dżeholu, aby zdezorganizować tyły armii japońskiej.

Woroszyłow ustąpił z „Rady Trzech"

Bela Kun w areszcie - 2000 „zaginionych" oficerów

Duże wrażenie wywołała w Paryżu wiadomość o dalszych „czystkach", przeprowadzanych ostatnio w Sowietach. Niektóre organy zaznaczają, iż czystka, dokonana w departamencie zachodnim Komisariatu dla spraw zagranicznych a zwłaszcza usunięcie szefa tego departamentu Al. Neymana była wynikiem niezadowolenia Stalina z powodu niemożności nakłonienia Francji do dalszego zacieśnienia węzłów, łączących ją z Sowietami.

„Matin" donosi o aresztowaniu b. dyktatora Węgier Beli Kuna. Tenże dziennik podaje, iż Woroszyłow, nie chcąc brać sam udziału w przeprowadzonej przez podwładnych Stalina czystce wojskowej, zrezygnował ze stanowiska członka rady trzech, do której kompetencji należy czystka armii. Na skutek rezygnacji Woroszyłowa, w radzie tej pozostali tylko Andrejew i Jeżow.

Dziennik przypuszcza, iż w wyniku przeprowadzonej w armii czystki zostali aresztowani lub oficjalnie uznani za zaginionych dwaj komendanci okręgów wojskowych, pięciu komendantów korpusu, dwunastu generałów brygady, przeszło stu pułkowników i ok. 2.000 oficerów.

Podejrzani politycznie

nie mogą prowadzić... samochodu

Pewnemu agitatorowi narodowo - socjalistycznemu w Austrii odebrano prawo kierowania samochodem. Władze bezpieczeństwa będą mogły stosować ten precedens w przyszłości do wszystkich osób, podejrzanych o działalność antypaństwową. Ponadto ma być w ogóle wydana ustawa o odebraniu prawa jazdy wszystkim osobom podejrzanym politycznie.

Podziemne tragedie

na kop. „Polska" i „Prez. Mościcki"

Na kopalni „Prezydent Mościcki" w Chorzowie na jednym z filarów oberwały się zwały węgla, które przysypały 3-ch górników: Eryka Radonia, Wiktora Wita i Pawła Fiolę. Po usunięciu zwałów stwierdzono, że Radoń poniósł śmierć na miejscu wskutek pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa, Wit doznał złamania nóg, a Fiola odniósł ogólne ciężkie potłuczenia. Zwłoki zabitego odstawiono do kostnicy, zaś obu rannych przewieziono do szpitala spółki brackiej w Chorzowie.

Na kopalni „Polska" w Świętochłowicach w czasie pracy zerwała się na pochylni lina, która uderzyła wozaka Krzykowskiego. Doznał on skomplikowanego złamania lewego podudzia. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala spółki brackiej w Chorzowie.

Japończycy „obrażeni"

protestem sowieckim

Protest sowiecki z powodu [illegible] białogwardzistów rosyjskich [illegible] sulat sowieckie w Tientsinie został odrzucony, ponieważ: 1) zajście [illegible] ło miejsce w dzielnicy, w której wojska japońskie nie pełniły służby bezpieczeństwa. Napad na konsulat był przypuszczalnie dokonany przez białogwardzistów rosyjskich, którzy skorzystali z zamieszania; 2) cały incydent polega na antagonizmie pomiędzy czerwonymi i białymi Rosjanami, który absolutnie nie dotyczy czynników japońskich.

Podnosząc raz jeszcze, że Japonia nie ma nic wspólnego z powyższym zajściem, wicemin. Horinuszi oświadczył, że protest sowiecki przekaże od[illegible] japońskim władzom wojskowym, uznając go za ciężką zniewagę [illegible]i japońskiej.

Sprostowanie

Powołując się na artykuł w numerze 146 z dnia 19 maja b. r. dziennika WPanów pod nagłówkiem „Strajk robotników firmy Chemimetal (ERDAL), Zawiercie, prosimy o umieszczenie nast. sprostowania:

1) Jeszcze przed strajkiem płaca naszych robotników była najwyższa w całym okręgu przemysłowym Zawiercia.

2) Nieprawdą jest, że na konferencje, wyznaczone przez Inspektora, nasi delegaci nie zjawili się, gdyż podczas wszystkich konferencyj obecny był dyrektor naszej fabryki.

Z poważaniem

Spółka Akcyjna dla Przemysłu Chemicznego i Metalowego „Chemimetal".

Państwo żydowskie

tematem obrad sjonistów

We środę rozpoczęły się obrady 20-go kongresu sjonistycznego. Zagaił je prezes organizacji sjonistycznej dr. Weizman, który powitał przedstawicieli władz szwajcarskich, przedstawicieli poszczególnych państw oraz delegatów, a następnie wygłosił dłuższe przemówienie.

Przechodząc do raportu komisji królewskiej, dr. Weizman stwierdził, że raport ten wywołał wśród Żydów wielkie poruszenie. Zasługuje on jednak na uznanie ponieważ okazuje zrozumienie dla żydowskich ideałów i zdobyczy. Dr. Weizman wyraził jednak zdanie, że raport opiera się na fałszywych przesłankach, jakoby mandat palestyński był niewykonalny.

Dr. Weizman protestuje przeciwko ograniczeniu żydowskiej emigracji do 8 tysięcy osób. Jest to, zdaniem jego, sprzeczne z zasadami, na których opiera się mandat.

Pomimo tych braków, dr. Weizman uznaje dobrą wolę komisji królewskiej, która zdaniem jego, dążyła do znalezienia rozwiązania zagadnienia palestyńskiego.

„Dynamitardzi" atakują

pozycje powstańcze pod Carabanchel

Na odcinku Carabanchel powstańcy podjęli we wtorek o świcie energiczne natarcie, celem odzyskania stanowisk, utraconych w ciągu ostatnich dni. Stanowiska rządowe ostrzeliwano przez przeszło godzinę z granatników. Wojska rządowe ruszyły do przeciwnatarcia przy poparciu t. z. „dynamitardów".

Powstańcy musieli wycofać się z kilku stanowisk, które wpadły w ręce wojsk rządowych.

Na froncie Sierra panował nogół spokój i niezbyt silna kanonada. Na odcinku Navala Gamelia powstańcy dokonali kilku wypadów usiłując dotrzeć do Rio Ferales, lecz pod ogniem artylerii rządowej musieli się wycofać na stanowiska wyjściowe.

Wedle doniesień oficjalnych nocne ostrzeliwanie Madrytu przez artylerię powstańczą pociągnęło za sobą 5 zabitych i 20 rannych.

Z Burgos donoszą, że miasto San Sebastian było wczoraj bombardowane przez 20 samolotów rządowych, które zrzuciły ok. 20 bomb.

Pierwsza kolej w Persji

Iran (Persja), który jeszcze do niedawna nie miał wcale kolei, otrzymał obecnie wielką arterię kolejową w postaci linii transirańskiej, łączącej Morze Kaspijskie z Zatoką Perską. Dwa pierwsze odcinki tej linii — północny, pomiędzy portem kaspijskim, Bender Szach a Szahi, długości 150 klm. i południowy z Salehabadu do portu w Zatoce Perskiej. Bender Szaphur, długości 250 klm. — eksploatowane są od 1935 r. Trzeci odcinek, wykonany przed niedawnym czasem, łączy Szahi ze stolicą Iranu, Teheranem. Długość tego odcinka wynosi 30 klm. Inauguracji jego dokonał uroczyście sam Szach. Wykonanie odcinka Szahi — Teheran było nielada wyczynem: na trasie tej trzeba było przekopać aż 68 tuneli, z których jeden, pod wzgórzem Gaduk (2112 m. wys.), ma długości 2888 m. Do całkowitego wykończenia linii Morze Kaspijskie — Zatoka Perska brak jeszcze tylko odcinka centralnego, pomiędzy Teheranem a Salehabadem, częściowo już rozpoczętego.

KSIĄŻE KENTU PODCZAS BYTNOŚCI W KRAKOWIE ZWIEDZIŁ ZAMEK NA WAWELU.

Książe Kentu

ogląda konie i bażanty

Po zwiedzeniu stadniny rasowych koni w Albigowej, goście, zebrani na zamku w Łańcucie, po dejmowani byli w poniedziałek obiadem. We wtorek rano goście z ks. Kentu na czele udali się konno do bażanciarni. Później zwiedzono samochodami lasy w Dąbrówkach. W wycieczce tej wziął udział również min. Beck z małżonką i wojewoda lwowski p. Biłyk.

Nacjonalistyczne filmy

o Białorusi sowieckiej

Havas donosi z Moskwy: Prasa sowiecka ostro atakuje „wrogów ludu", funkcjonariuszów białoruskiego trustu filmowego („biel goskino") z dyrektorem trustu Gałkinem na czele, zarzucając im, że filmy z życia białoruskiego produkowane przez trust szerzyły poglądy nacjonalistów białoruskich oraz nacjonalistów żydowskich.

Zbrodnia szaleńca

W Bieczu umysłowo chory, 37-letni Franciszek Gajewski dokonał w przystępie szału strasznej zbrodni, mordując siekierą troje swoich dzieci: 6-letnią Annę, 2-letniego Michała i 3-miesięczną Zofię, ciężko zaś zranił żonę 32-letnią Marię i 5-letniego syna Józefa.

Rannych w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala. Szaleńca aresztowano.

Spłonął samolot

linii Rzym-Addis Abeba

Samolot linii komunikacyjnej Rzym — Addis Abeba uległ katastrofie przy starcie z lotniska w Vadi - Talfa. Samolot skapotował, przy czym natychmiast po przewróceniu się samolotu wybuchł pożar. 8 osób, w tym dwóch pilotów, telegrafista i mechanik zginęło.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

VIENNA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 4:1

Rozegrany we wtorek w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy wiedeńską Vienną a ligową drużyną Ł. K. S. zakończył się porażką Ł. K. S. w stosunku 4:1 (4:1). Gra stała na niezbyt wysokim poziomie, gdyż wiedeńczycy byli zmęczeni długotrwałym tournee. Ł. K. S. technicznie gorszy, braki techniczne nadrabiał ambicją, nie zdołał jednak nawiązać równorzędnej walki. Atak łodzian całkowicie zawodził pod bramką przeciwnika. Poza tym Andrzejewski w bramce był bardzo słaby, zawinił 3 bramki.

PRZED ZLIKWIDOWANIEM SPRAWY PIŁKARSTWA ŚLĄSKIEGO

Na poniedziałkowym posiedzeniu zarządu PZPN prezes PZPN płk. Glabisz złożył sprawozdanie ze swego pobytu na Śląsku i odbytych tam konferencyj z działaczami piłkarstwa śląskiego. Od komisarza okręgu dr. Wojakowskiego otrzymano wiadomość, że odbyło się zebranie wszystkich klubów śląskiej ligi okręgowej (z wyjątkiem Sło[illegible]), na którym dokonano wylosowania terminarza, spodziewać się zatym należy, że rozgrywki o mistrzostwo pójdą normalnym torem. Dochodzenie w [illegible] ukarania winnych zatargu jest [illegible] rozważane, przyczym PZPN ro[illegible] do b. członków zarządu okręgu kilka zapytań w sprawie tego zatargu. Po zakończeniu dochodzenia winni zatargu będą ukarani.

POMYŚLNY ROZWÓJ PIŁKARSKICH KADR SĘDZIOWSKICH

[illegible] sędziów piłkarskich na dzień 1 [illegible] wynosiła 1191 sędziów, w tym 5 międzynarodowych, a 572 rzeczywistych. Ostatnio zatwierdzono 46 sędziów rzeczywistych, a 85 próbnych. W [illegible] roku bieżącego przyrost bezwzględny wynosił 162 sędziów, a przyrost względny 258 sędziów, gdyż przyjęto nowych 218, reaktywowano 40, skreślono na własne żądanie 28, a ukarano skreśleniem 68. Dyskwalifikacjami ukarano w r. b. 21 sędziów, naganami 27, [illegible] 27.

STAN WALK O WEJŚCIE DO LIGI

W ostatnich rozgrywkach stan walk o wejście do ligi przedstawia się następująco:

1-sza grupa:

	pkt.	st. br.
1) Polonia	[illegible]	[illegible]
2) Union-Touring	[illegible]	13:10
3) Gryf	[illegible]	12:12
4) H. C. P.	[illegible]	6:11

2-ga grupa:

1) Brygada	[illegible]	[illegible]
2) Naprzód	[illegible]	[illegible]
3) Podgórze	[illegible]	[illegible]

3-ca grupa:

1) Resovia	[illegible]	[illegible]
2) Strzelec	[illegible]	[illegible]
3) Revera	[illegible]	[illegible]

4-ta grupa:

1) W. K. S. Śmigły	6:0	18:2
2) W. K. S. Grodno	3:3	7:8
3) Ruch Brześć	1:7	4:12

PRZED OBOZAMI PIŁKARSKIMI

Na obóz piłkarski dla młodych utalentowanych piłkarzy, który odbędzie się w Warszawie w dniach od 10 do 20 sierpnia przybędą wszyscy wyznaczeni przez p. Kałużę gracze. Kierownikiem obozu będzie p. Kałuża, a trenerem Kozok. Podczas obozu odbędą się dwa mecze z Vienną (Wiedeń) 11 i 12 b. m., przyczem składy na oba te mecze będą różne. Sędziami tych meczów będą pp. Frank i Krukowski.

Obóz dla juniorów urządzony zostaje w dniach od 10 — 30 sierpnia w Ko[illegible]. Na obóz wezwane będą wszystkie mistrzowskie drużyny okręgów, a ze Śląska i Poznania także i drużyny vicemistrzowskie. Trenerami będą Spojda i Sell. Mistrzostwa juniorów nie będą rozegrane podczas obozu, lecz dopiero we wrześniu.

O MISTRZOSTWO LIGI OKR. POZNAŃSKIEGO

W Poznaniu odbyło się losowanie rozgrywek w piłce nożnej o mistrzostwo ligi okręgowej poznańskiej. Rozgrywki te rozpoczną się w dniu 29 b.m. W mistrzostwach ligi okręgowej wezmą udział kluby: HCP, Legia, KPW, Ko[illegible], Warta I, Polonia Poznań i Polonia Leszno.

Jest to pierwszy wypadek w historii okr. Poznańskiego, aby w rozgrywkach czołowej klasy okręgowej brała udział jedna tylko drużyna z prowincji. Dotychczas zawsze w klasie tej reprezentowane były ośrodki piłkarskie w Gnieźnie i Ostrowiu.

Tenis

HEBDA I TŁOCZYŃSKI WYELIMINOWANI RÓWNIEŻ I W GRZE PODÓJNEJ

W Hamburgu na mistrzostwach tenisowych Niemiec rozpoczęły się rozgrywki w grach podwójnych. W pierwszej rundzie para polska Hebda — Tłoczyński wygrała z parą dr. Henke — Donnal 8:10, 6:3, 6:1, 6:1.

W drugiej rundzie para polska napotkała na parę niemiecką Denker — Henkel i została wyeliminowana 2:6, 6:8, 5:7.

SENSACYJNA KLĘSKA CRAMMA NA MISTRZOSTWACH TENISOWYCH NIEMIEC

W dalszych rozgrywkach tenisowych o mistrzostwo Niemiec w Hamburgu sensacyjną porażkę poniósł broniący tytułu mistrza von Cramm z młodziutkim tenisistą australijskim Bromwichem 6:1, 1:6, 6:3, 2:6, 6:2.

Cramm w ten sposób został wyeliminowany już w rozgrywkach wstępnych, nie dochodząc nawet do ćwierćfinału.

Głosy czytelników

Powrotna fala

Był czas, że nasze wewnętrzne stosunki w Polsce usiłowano kształtować pod hasłem walki z doktrynerstwem, które w pewnym okresie okazało się największym złem w naszym życiu publicznym. Nie co innego, lecz właśnie doktryny — idee polityczne, stały się naraz niepotrzebne, a nawet szkodliwe. Obóz rządzący, zadaniem którego miało być rzekomo przeprowadzenie sanacji naszych stosunków, posatwił sobie za zadanie zniszczyć te idee i oduczyć społeczeństwo od „ciasnego", doktrynalnego myślenia.

Do dzieła tego, urastającego w oczach niejednego działacza nieżyjącej już organizacji BBWR. do rozmiarów misji dziejowej, przystąpiono z całym zapasem argumentów. Streszczały się one głównie w twierdzeniu, że Polskę nie stać dzisiaj na realizowanie „oderwanych" od życia doktryn, które przeżyły się i przestały odzwierciedlać prawdziwą rzeczywistość. Wszystko to, co mogłoby umożliwić oddziaływanie „doktryn" na życie, wszelkie organizowanie życia według z góry ułożonych programów należy odrzucić, a na miejsce tego wprowadzić trzeba zasadę realnego czynu i realnego interesu.

Były to hasła, pod którymi usiłowano mobilizować społeczeństwo do walki z partiami, krzewiącymi „doktrynerstwo" w Polsce. O ile jednak stosunkowo łatwo przyszło określić zwolennikom reżimu swoje negatywne stanowisko w stosunku do metod pracy partyj opozycyjnych, o tyle trudniej było z ustaleniem przynajmniej pewnych zasad w zakresie rządzenia. Wprawdzie wiele wątpliwości rozstrzygano według względów personalnych, tym niemniej istniała dla wszystkich trudność określenia, jakimi koniec końców torami ma kroczyć polityka obozu „sanacyjnego". Ustanowiona zasada kierowania się interesem państwowym przy całkowicie dowolnej i zmiennej interpretacji tego interesu w zależności od chwilowych potrzeb wspomnianego obozu, nie mogła i do dziś dnia nie może nam wskazać, w jakim kierunku mamy wreszcie podążać. Ściślej mówiąc: zwolenników tak zwanego czynu nie obowiązywał nigdy żaden program, to też w praktyce codziennej polityka wewnętrzna, a jeszcze w większym stopniu — zewnętrzna od szeregu lat sprowadza się do „przerzucania" się od wypadku do wypadku. W gruncie rzeczy to społeczeństwo, od którego wymagano minimum wysiłku w zakresie myślenia, pozbawione naturalnej w tym wypadku busoli, jakim jest program stronnictwa, sprawującego władzę, wychowywane w atmosferze sztucznie rozdmuchiwanych, prymitywnych akcji (sprawa Czechosłowacji), zostało doprowadzone do rozpaczliwego stanu wyjałowienia.

Poza obozem „sanacyjnym" pozostał wszakże jeszcze inny czynnik kształtujący naszą rzeczywistość: pozostały partie opozycyjne. Pomimo odsunięcia ich od możności praktycznego oddziaływania na sposób rządzenia, pozostały one w dalszym ciągu realnym czynnikiem w zakresie organizowania społeczeństwa na podstawach głęboko przemyślanych myśli politycznych. Ruchy polityczne, które niejednokrotnie dały dowód wyczucia momentów dziejowych, w ciągu wielu dziesiątków lat zdobyły kulturę polityczną, jakiej nie mogła wytworzyć organizacja powstała dla celów ściśle koniunkturalnych. Była to zdobycz trwała i tym cenniejsza, im usilniej szerzono teorię „wyższości" doraźnego działania nad pisanymi programami. W ten sposób wytłumaczalnym staje się fakt, że mimo niesprzyjających warunków, w ogniu walki o „morale" naszego życia publicznego, nie zaprzestały partie opozycyjne pracy nad udoskonalaniem własnych programów i pogłębianiem myśli politycznej. Wystarczy porównać programy Polskiej Partii Socjalistycznej czy Stronnictwa Ludowego, aby przekonać się ile pracy, świadczącej o odpowiedzialności tych ruchów, zostało włożone w ciągu ostatnich lat. Ten zbiorowy wysiłek nad pogłębieniem doktryny, która byłaby wyrazem dzisiejszych potrzeb życia i odzwierciedleniem tęsknot mas pracujących Polski, okazał się uzasadniony i niewątpliwie potrzebny. Ożywienie polityczne, dające się coraz wyraźniej zaobserwować, wymaga ujęcia go w odpowiednie, przemyślane formy: „doktrynerstwo" w swym najszlachetniejszym wyrazie zaczyna wracać, jak powrotna fala, na widownię życia polskiego. Powraca — ale ze zwiększoną siłą.

BOLESŁAW MIELCZAREK.

Okrucieństwo

Otrzymaliśmy następujący list od Czytelniczki naszej Marii Iglewskiej, żony bezrobotnego robotnika zamieszkałej we Wrześni:

„W dniu 24 lipca b. r. udałam się wraz z niej. Frączkowską na zbieranie szyszek do lasu, należącego do hr. Mycielskiego.

W lesie spotkał mnie syn borowego Edward Hamerski, liczący lat około 17-tu, który poszczuł mnie, biedną i bezbronną kobietę, psem (wilkiem). Zostałam pogryziona na ciele, nogach i rękach, a odzież moja poszarpana w strzępy. Mało tego, przyłożył mi broń do piersi i dalej jeszcze szczuł psem.

Gdy wróciłam, zaopiekował się mną dr. Nowaczkiewicz z Wrześni, który stwierdził duże okaleczenia. Prawa ręka i noga puchną mi.

Zaznaczam, że ojciec człowieka, który napadł na mnie w lesie, jest nie lepszy od syna, gdyż tak samo niejednego bezrobotnego wyszczuł psami, a nawet pokaleczył laską, np. niejaką Woźniakową, Blaszakową, Poluszyńską i innych z Wrześni. Nie jedna z nich musiała udać się do szpitala.

Sprawą tą zajęła się tut. policja i oddała ją w ręce prokuratora".

***

Nie wątpimy, że wspomniany Edward Hamerski otrzyma zasłużoną karę i będzie musiał ponieść koszty, związane z leczeniem poszkodowanej, skoro sprawa znalazła się w rękach prokuratora.

W danym wypadku nawet wiek Hamerskiego nie może odgrywać roli, przeciwnie młody człowiek, który dopuszcza się takich bestialskich czynów na bezbronnej kobiecie, nie zasługuje na żadne względy.

Jeśli już w tym wieku tak sobie poczyna, to cóż będzie dalej?

44 nowe licea pedagogiczne

Z początkiem roku szkolnego 1937 — 38, na mocy zarządzenia min. Świętosławskiego zostają otwarte nowe licea pedagogiczne: w Białej, w Białymstoku, Brzozowie, Chełmie Lub., Cieszynie, Grodnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Krakowie, Krośnie, Lesznie, Lwowie (jedno męskie i jedno żeńskie), Łomży, Łowiczu, w Nowym Sączu, Piotrkowie, Pszczynie, Rzeszowie, Samborze, Sandomierzu, Siedlcach, Sosnowcu, dwa w Stanisławowie, Starym Sączu, Stryju, Szczucinie, Tarnopolu, Tarnowie, w Tarnowskich Górach, w Trokach, w Warszawie, Wągrowcu, Zgierzu, Katowicach, Kielcach, państwowe Pedagogium we Lwowie i pedagogium w Łodzi, Toruniu i Wilnie.

Do naszych czytelników w Skawinie

Otrzymaliśmy informacje, dotyczące wypadku postrzelenia w Skawinie młodego chłopca w dn. 14 lipca. Ogłosimy cały przebieg wypadku niezwłocznie po otrzymaniu danych dodatkowych co do paru szczegółów. Zwróciliśmy się o te dane do osób, zasługujących na zaufanie.

Ważne dla pracowników umysłowych

Doniosłe orzeczenie dla pracowników umysłowych ogłosił Sąd Najwyższy pod nr. L. C. II 910 — 36. Sąd wypowiedział opinię, że umowa o pracę, w której pracodawca zastrzegł sobie prawo zwolnienia pracownika bez wypowiedzenia w razie sprzedania lub wydzierżawienia przedsiębiorstwa, stanowi umowę zawartą na czas nieokreślony i rozwiązanie takiej umowy może nastąpić tylko za uprzednim trzymiesięcznym wymówieniem.

Wiadomości z całej Polski

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH.

W domostwie ks. Józefa Chwiruta w Żegiestowie-Zdroju, wybuchł groźny pożar. Mimo szybkiej pomocy miejscowej i okolicznych straży pożarnych, płomienie szybko objęły wszystkie zabudowania, które spłonęły doszczętnie. W czasie akcji ratunkowej spalił się organista Papata.

Jak stwierdziły wstępne dochodzenia, przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem służącej, która palącą się świecę pozostawiła na strychu. Świeca, dopalając się, zapaliła belkę strychową.

KARYGODNE WYBRYKI WYROSTKÓW.

Na linii Wilno - Jaszuny na 8 klm. grupa dzieci ułożyła większą ilość kamieni. Pociąg osobowy przeszkodę usunął.

Policja zatrzymała kilka dziewcząt i chłopców w wieku od 13—15 lat.

WILKI PORYWAJĄ OWCE.

Z chlewa Konstantego Zabłockiego w Byczkowie, gm. załeskiej, wilki porwały 6 owiec.

OHYDNA ZEMSTA SZWAGRA.

We wsi Nowa Wieś pod Kocierzyną rolnik Zdrojewski wyprodukował na torfowisku 16.000 cegieł torfu na opał, wartości kilkuset złotych. W nocy niewykryty sprawca cały zapas cegieł zniszczył w ten sposób, że kostki torfu zabronował. Na miejsce wypadku władze śledcze sprowadziły psa policyjnego, który zaprowadził policję do szwagra poszkodowanego niejakiego Sochy. Czynu swego Socha dokonał, pragnąc zemścić się na swym szwagrze.

KRADLI LISTY AMERYKAŃSKIE.

Od dłuższego czasu napływały do dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie zażalenia mieszkańców pow. mieleckiego na ginięcie listów amerykańskich.

Dochodzenia ustaliły, że listy amerykańskie ginęły w agencjach pocztowych: Dębie i Rzemień, w związku z czym na polecenie sędziego śledczego aresztowano kierowniczki agencji: Zofię Pisanko wraz z jej mężem Henrykiem oraz Paulinę Kaczmarczyk.

Aresztowanych przewieziono do więzienia w Tarnowie. Afera ta, która ciągnie się od dwóch lat, zatacza szerokie kręgi.

SIERŻANT POSTRZELIŁ LEKARZA.

Do lekarza dr. Gogotkiewicza w Janikowie zgłosił się sierżant Śliwiński, z raną ciętą, otrzymaną podczas bójki w jednej z restauracyj. Śliwiński był podchmielony.

Po nałożeniu opatrunku Śliwiński oświadczył że za zabieg lekarski nie zapłaci, zachowując się przytem wobec lekarza niewłaściwie. Dr. Gogotkiewicz wezwał pacjenta do opuszczenia gabinetu, zwracając mu równocześnie uwagę na niewłaściwe zachowanie się. Śliwiński błyskawicznie wydobył z kieszeni rewolwer, kierując lufę w stronę lekarza. Kula ugodziła d-ra Gogotkiewicza w lewe przedramię, naruszając staw nadgarstkowy i wychodząc dłonią.

Rannego lekarza przewieziono do Inowrocławia.

STRATY POWODZIOWE.

Kielecka Izba Rolnicza dokonała obliczeń strat, wyrządzonych przez powódź i gradobicie w maju b. r. Na terenie powiatu Pińczowskiego straty w 21 gminach i miasteczkach wynoszą 4.141.426 złotych; na terenie pow. Olkuskiego w 5 gm. 2.501.892 zł.; na terenie pow. Jędrzejowskiego w 5 gminach — 1.605.040 zł. Ogółem straty na terenie wspomnianych trzech powiatów wynoszą 8.248.358 zł. Straty powiatu Miechowskiego nie zostały jeszcze obliczone.

WICEPREZYDENT MIASTA ZŁOŻONY Z URZĘDU.

Decyzją Rady Ministrów został złożony z urzędu dotychczasowy wiceprezydent miasta Łucka, Stefan Wasilewski, który od chwili wdrożenia przeciwko niemu dochodzeń był zawieszony w urzędowaniu.

Ulgi na kolejach dla dzieci

Od dnia 5—15 sierpnia obowiązywać będą ponowne 87 i pół proc. zniżki dla dzieci do lat 14-u, podróżujących z opiekunem, który na podstawie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki może wykupić dla 5 dzieci bilety za jedną ósmą ceny biletu normalnego.

Karty uczestnictwa, które wydają kasy kolejowe i biura podróży w całym kraju, upoważniają również do odbycia wycieczki kolejką linową na Kasprowy Wierch za specjalną zniżoną cenę zł. 1.20 w obie strony.

Kącik radiowy

SPRAWY GOSPODARCZE

W czwartek dn. 5 sierpnia o godz. 19.40 dyr. Janusz Rakowski wygłosi odczyt p. t. „Warunek postępu gospodarczego", który zostanie nadany na wszystkie rozgłośnie.

PIERWSZA KADROWA.

W czwartek dn. 5 sierpnia o godz. 19 w przeddzień rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrowej — Polskie Radio nadaje pogodne słuchowisko p. t. „Piosenka Legionowa na Kwaterze". Słuchowisko malując beztroski humor strzelców — splecie jednocześnie piosenkę z poważnym nastrojem.

Z JAMBOREE W HOLANDII.

Polskie Radio nadawać będzie dn. 5 sierpnia o godz. 21.15 transmisję z ogniska harcerskiego na Międzynarodowym Zlocie Skautów w Holandii. Radiosłuchacze usłyszą w tej audycji melodie i pieśni różnych narodowości, które tradycyjnym zwyczajem śpiewają skauci przy ognisku.

IV SYMFONIA BEETHOVENA.

W cyklu „Symfonie Beethovena" nadaje Polskie Radio dn. 5.8 o godz. 17.10 IV Symfonię B-dur tego największego z mistrzów. Symfonia ta w odróżnieniu od poprzedniej III „Eroici" pogodna, pełna optymizmu, zachwyca zarówno swym pięknym Adagio, jak czarującą częścią końcową. Radiosłuchacze usłyszą ją w wykonaniu angielskiej orkiestry pod dyr. Sir Hamilton Harty z płyt. Audycja opatrzona zostanie komentarzem słownym.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 5 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. z płyt. 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. z płyt. 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Uprawa roli pod oziminy — pog. 12.25 Konc. rozrywkowy. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Na siodełku motocykla — pog. dla dzieci. 16.15 Muz. salonowa. 16.55 Mój weekend. 17.10 Symfonia Beethovena. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.15 Muz. lekka z płyt. 18.50 Pog. akt. 19.00 Teatr Wyobraźni: Piosenka legionowa na kwaterze. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Konc. Ork. Wileńskiej. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Wiad. roln. 21.15 Ze Zlotu Skautów w Holandii. 21.45 Kapral Szczapa — opow. K. Krzewskiego (cz. IV). 22.00 Apel poległych. 22.05 Utwory fortepianowe na 4 ręce i pieśni. Ark. Bukin i Wł. Walentynowicz — fortepian, Ada Witowska - Kamińska — śpiew. 22.50 Ost. wiad. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i Program. 14.06 Mehudi Menuhin gra. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muz. tan. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. rozrywkowa (płyty).

PIĄTEK, 6 sierpnia.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Pieśni rycerstwa polskiego. 7.00 Dzien. por. 7.10 Pieśni legionowe i żołnierskie (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Skrzynka roln. 12.25 Ork. wojsk. (z Poznania) 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Chór mieszany Stow. Kolej. Śląskich. 16.45 Polacy w srebrnym kraju — rep. J. Marlicza. 17.00 Konc. z Ciechocinka. 17.50 O zatruciach mięsnych — pog. 18.00 Skrzynka ogólna. 18.10 Program. 18.15 Pog. konkursowa. 18.20 Wiązanka melodii. 18.50 Pog. akt. 19.00 Tr. marszu „Szlakiem Kadrówki". 19.30 Arie i pieśni (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 19.55 Z trasy marszu szlakiem Kadrówki. 20.00 Pieśni powstałe po wymarszu „Kadrówki". 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Nasze tańce. 21.45 Kapral Szczapa — op. K. Krzewskiego (dok.). 22.00 Rec. śpiewaczy Al. Michałowskiego. 22.30 Karłowicz: Rapsodia litewska (płyty). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II.

13.00 Rachmaninow (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.05 Kon. rozrywkowy (płyty). 15.00 „Sierpniowe rozkazy Komendanta 1914—1922 r.". 15.15 Soliści: Emma Szabrańska — śpiew. Henryk Kowalski — skrzypce. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Z dziejów Baśki Murmańskiej — fr. z książki Eug. Małaczewskiego. 23.15 Muz. tan.

Robotnicy popierajcie swoje pisma

E. C. Bentley i H. W. Alen 91)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

ROZDZIAŁ XV.

EUNICE WYZNAJE PRAWDĘ.

Trent odkrył Cotswold jeszcze jako młodzieniec, wrażliwy na piękno przyrody — czar tego miejsca podziałał nań z nieodpartą siłą. Są pewne zakątki, które — aczkolwiek widzi się je po raz pierwszy — wydają się nam znane od dawna. — Byliśmy tu już kiedyś — powiadamy sobie — i tu jest prawdziwa nasza ojczyzna. Nie stanowi to zagadki dla tych filozofów, którzy twierdzą, że wszystko, co ujrzymy, widzieliśmy i co widzimy obecnie — istnieje już we wszechświecie; — że znajome wydają się nam wszystkie te miejsca, które na kanwie naszego życia — w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości — oplątują jakby łodyżkami nasze serca.

Trent w czasie swych wędrówek często widział jakiś dom, miasto, lub obszar ziemi, których nie znał z rzeczywistych swych przeżyć, ale które witały go, jak kogoś, kto należy do nich z nieomylną pewnością. Tak było w pewien czarodziejski dzień w Toskanii, gdy jechał do Montalcino; — tak było w tym zakątku Cotswolds, ponad doliną Evesham. Nic też dziwnego, że Trent ześrodkował swoje pragnienia na tym długim szarym, kamiennym domu, obramowanym kształtnymi cisami, który stał na tarasie, wykutym na zboczu spadzistego wzgórza, — z widokiem na lasy, pola i wioski, ciągnące się w dole aż ku linii wzgórz Malvern, — z przebłyskiem gór Walijskich w oddali.

Wierzchołkiem wzgórza biegła stara droga rzymska — nazywali ją ludzie „Old Campden lane" — opuszczona droga między niskimi kamiennymi murami, otaczającymi pola. Była ona tak szeroka, że mogło nią jechać obok siebie dwanaście kolasek, zaprzężonych w czwórki koni, — w lecie brodziło się na niej po kostki w kwiatach i pierzastych trawach. Najwyższy punkt uwieńczony był kępką wysokich buków; — było to miejsce, znane wzdłuż i wszerz jako „Zagajnik Cromwella", z którego — według legendy — Cromwell miał obserwować i kierować bitwą na równinie w dole, — ale Oliver był tylko nowoczesnym intruzem wśród innych wojowniczych duchów, nawiedzających to miejsce, — albowiem buki przylegały do wału rzymskiego obozu, a ten wzniesiony był na fundamentach jeszcze o wiele starszej, tubylczej twierdzy.

Powiadają, że jeśli człowiek pragnie czegoś całym sercem, osiągnie to niewątpliwie. Nie długo po tym, gdy Trent się ożenił, dom, którego tak pożądał, stał się jego własnością. Nastąpiło to z naturalnością przeznaczenia, — albowiem dom stał pusty i wystawiono go na sprzedaż akurat w czasie, gdy Trentowi powodziło się dość dobrze, aby mógł go kupić.

Nazajutrz po rozmowie z Eugeniuszem Wetherillem Trent jechał szybko po przez nagie obszary, aż zostawił za sobą otwartą przestrzeń i wjechał na drogę obok lasu strzelistych drzew. Wykręcił gwałtownie na lewo i skierował samochód ku Manor House, — poczem odprowadził go do garażu, mieszczącego się wśród budynków gospodarskich.

Gdy zamykał garaż, po schodkach tarasu, znajdującego się przed domem, zbiegła drobna postać, a potem — hamując się — zaczęła iść ku niemu poważnym krokiem. Był to mały, okrągłooki chłopczyk, mający około sześciu lat, ubrany w wyszytą paciorkami czerwoną koszulkę i pióropusz, policzki i czoło miał umazane czymś, co — jak domyślił się Trent — było pomadką do ust, a w lewej ręce trzymał drewnianą siekierę.

— Hu! — zawołała zjawa, podnosząc prawą rękę uroczystym gestem.

— Przepraszam — rzekł Trent niepewnie.

— Hu! — powtórzyło dziecko, dodając dla wyjaśnienia: — Wielki Wódz, Tupiący Byk.

— O tak, rozumie się — zapewnił Trent, sięgając do swych wspomnień. Podniósł swoją własną rękę.

— Hu! Blada Twarz z kraju wschodzącego słońca pozdrawia Tupiącego Byka i cały jego szczep.

— Tak lepiej — rzekł wielki wódz, śmiejąc się szeroko. — Tupiący Byk cieszy się, że widzi Bladą Twarz. Blada Twarz przybyła w samą porę na lunch — będzie łapa niedźwiedzia i garb bawoli... Tupiący Byk strasznie głodny!

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

T. U. R. w Krakowie urządza dwudniową wycieczkę do Gdyni

nad Polskie morze, w dniach 15 i 16 sierpnia r. b.

Koszta wycieczki zł. 18.60, w czym mieści się: przejazd koleją, nocleg, zwiedzenie portu motorówkami po morzu.

Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 sierpnia r. b. Administracja „Naprzodu" i Biblioteka T. U. R.

Wzrost drożyzny
Podwyżka komornego

Jak wiadomo w r. 1935 obniżono komorne za małe mieszkania, w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów, o 10 i 15 procent. Miało to stanowić ekwiwalent za nałożone ciężary podatkowe na ludność pracującą.

Obecnie z dn. 1.XI b. r., komorne ma być przywrócone do poprzedniej wysokości, wygasa bowiem w tym terminie moc obowiązująca dekretu. Podwyżka komornego, bo tak należy to teraz nazwać, jest ciosem dla klasy pracującej. Podatki nadal obowiązują, a komorne drożeje.

Jeżeli doda się do tego ogólny wzrost drożyzny, bez przesady można stwierdzić, że stopa życiowa szerokich mas pracujących stabilizuje się na poziomie nędzy.

Pogorszenie warunków bytu klasy robotniczej musi w konsekwencji doprowadzić do żądania podwyżki płac. Poziom obecnych płac jest zbyt niski, aby mógł się nadal utrzymać.

Masy pracujące — zarówno pracownicy umysłowi jak i fizyczni — muszą wystąpić przeciwko drożyźnie, przeciwko podwyżce komornego. Siła robocza musi mieć co najmniej taki walor, jak każdy inny towar.

Kronika bielsko-bialska

W niedzielę, dnia 8 b. m., a w razie niepogody w następną pogodną niedzielę, w ogrodzie p. Mikołajkowej (Pod Zabawą) w Komorowicach, koło Białej-Bielska, odbędzie się

odsłonięcie sztandaru

Oddziału T. U. R. Komorowice.

Uroczystość rozpocznie się koncertem orkiestry symfonicznej wspólnej TUR. i „Siły" o godz. 9 rano.

O godz. 10-ej nastąpią przemówienia, akt odsłonięcia sztandaru, a następnie popisy orkiestry, chórów i ćwiczenia gimnastyczne. Na zakończenie pokazy tańców ludowych.

Wstęp: wolne datki.

O liczny udział towarzyszy i sympatyków uprasza

Zarząd Oddziału T.U.RR.
w Komorowicach.

Otwarcie TUR w Bulowicach

Jak już donosiliśmy, w Bulowicach koło Kęt wiosną b. r. powstał nowy Oddział TUR., do którego przystąpiła gremialnie młodzież, ostatnio należąca do „Katolickiego Stowarzyszenia".

W niedzielę, dnia 25 lipca b. r. przy pięknej pogodzie, na placu Kółka Rolniczego w Bulowicach, odbyła się piękna uroczystość założenia i otwarcia TUR.

Na uroczystość przybyła młodzież TUR-owa z Andrychowa, Inwałdu, Czanca, oraz delegacje P.P.S. i kl. Zw. Zaw. z Kęt, Andrychowa i t. d.

Od godz. 12-tej do 14-tej odbywał się koncert miejscowej orkiestry i TUR-owej z Czanca.

O godz. 14-tej przewodniczący Oddziału, tow. Dwornik, przywitał delegacje i przybyłych na uroczystość, oraz skreślił znaczenie tej placówki dla Bulowic.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili: w imieniu TUR., P.P.S. i kl. Zw. Zaw. sekr. tow. Zawierucha z Białej, tow J. Szczerbiński, robotnik emigrant z Francji, przebywający w Polsce na urlopie, oraz delegaci tow. tow.: Jaromin z Bielska, Karkoszka z Andrychowa, Trojak z Inwałdu, Iskierka z Czanca.

Na dalszy ciąg programu złożył się popis orkiestr TUR., deklamacje, występy chóru TUR. z Andrychowa, wpisywanie się do księgi pamiątkowej i festyn.

Nowej placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Uwolniony od zarzutu sprzeniewierzenia

Ciekawa sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł zamożny mieszkaniec powiatu włoszczowskiego pod Kielcami, mający 40-morgowe gospodarstwo, Franciszek Hanusz.

Prokurator Sądu Okręgowego w Kielcach zarzucał Hanuszowi sprzeniewierzenie 1,700 zł. i pociągnął go do odpowiedzialności karnej.

Historia tego — jak się w rzeczywistości okazało nieistniejącego sprzeniewierzenia — miała następujący podkład. Hanusz miał siostrę, kandydatkę do zamążpójścia, i by jej przysporzyć splendoru, rozgłosił, że siostra jego ma 3,000 zł. posagu.

Wkrótce też Hanuszówna wyszła za mąż za niejakiego Widawskiego, a tymczasem cedowała bratu swe prawa spadkowe. Gdy potem Widawski zażądał od swego szwagra sumy 1,700 zł., którą ten obiecał dołożyć do posagu, Hanusz odmówił mu ich, mając za sobą prawny akt cesji.

Wówczas to Widawski, posądzając Hanusza o sprzeniewierzenie 1,700 zł., doniósł o tym prokuratorowi.

Sąd jednak uwolnił oskarżonego prokurator wniósł apelację.

Sąd Apelacyjny, po rozpatrzeniu sprawy, podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, i wyrok uniewinniający zatwierdził.

Skrapiać ulice!

Mieszkańcy miasta narzekają na zaniedbanie ze strony magistratu w dziedzinie czystości. Wprawdzie wiele się pisze o czystości, stworzono specjalny komitet obywatelski, ale wygląd miasta pod względem czystości i higiena pozostawiają wiele do życzenia.

Ulice rzadko są skrapiane. Jeszcze w śródmieściu od czasu do czasu przejedzie beczkowóz, ale na peryferiach tam, gdzie niema asfaltu ani bruku — wogóle nie skrapia się ulic. W porze letniej, kiedy wietrzyk zawieje albo wóz przejedzie, unoszą się tumany kurzu. Ludzie chodzą jak gdyby w osłonie dymowej. Otworzyć okna jest poprostu niepodobieństwem. Nie trzeba chyba dowodzić, jak to jest szkodliwe dla zdrowia.

Na tę bolączkę skarżą się szczególnie kierowcy samochodów, dorożkarze i konduktorzy tramwajowi.

Wołamy więc pod adresem prześwietnego magistratu: **skrapiać ulice!**

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbierane litr 18 — 20 gr.' Mleko kwaśne litr 15 — 20 gr., Śmietanka litr 50 — 60 gr., Śmietana litr 1.00 — 1.20 gr., Ser zwycz. 1 kg. 70 — 80 gr., Masło wyborowe 1 kg. 3.20 gr., Masło stoł. 1 kg. 3 zł., Masło kuchenne 1 kg. 2.60 — 2.80 gr., Jaja świeże sztuka 6 — 7 gr., Buraki św. z nac. 1 kg. 6 — 8 gr., Cebula bez naci 1 kg. 15 — 20 gr., Marchew z nacią 1 kg. 9 — 10 gr., Pietruszka 1 kg. 25 — 30 gr., Seler 1 kg. 20 — 25 gr.,, Ziemniaki 1 kg. 9 — 10 gr., Gruszki komp. 1 kg. 30 — 40 gr., Gruszki deserowe 1 kg. 60 — 1.00 zł., Jabłka komp. 1 kg. 20 — 40 gr., Jabł stoł. 50 — 80 gr., Śliwki 1 kg. 40 — 60 gr., Borówki litr 15 — 20.

Dyżury lekarzy

DNIA 5 LIPCA — NOC.

Abend Wiktor — Lwowska 19, tel. 160-99.

Deening Tadeusz — Ariańska 9, tel. 107-61.

Stern Natan — Stradom 27, tel 178-25.

Osiek Bernard — Rynek Gł. 24, tel. 141-88.

Repertuar

TEATR im. J. SŁOWACKIEGO
GOŚCINNE WYSTĘPY
STEFANA JARACZA

Czwartek, 5 sierpnia: „Ludzie na krze".

Piątek, 6 sierpnia: „Szkoła żon".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Bohater Teksasu" i „Noc w Operze".

ATLANTIC: „Czarujące oczy" i „Zapomniane twarze".

BAGATELA: „Idziemy po szczęście".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. „Niedokończona symfonia".

PROMIEŃ: „Zemsta Johna Ellmana" i „Żona czy sekretarka".

STELLA: „Kobieta szuka miłości" i „Za krzywdę brata".

ŚWIT: nieczynne do dnia 13 sierpnia b. r.

UCIECHA: „Skamieniały las" i „Królestwo za pocałunek".

WANDA: „Tylko raz kochała" (Joan Crawford, R. Taylor).

Historie dnia

„MIŁY" SYNALEK.

Leon Włodarski, w czasie kłótni domowej, ugodził nożem w prawy bok ojca swego Piotra Włodarskiego, przebijając mu wątrobę. — Wezwane Pog. Rat. przewiozło Piotra Włodarskiego do szpitala św. Łazarza, gdzie go operowano. Włodarski Leon został zatrzymany przez organa P. P.

ZACHCIAŁO SIĘ JEJ PATEFONU

Maria Dunaj została zatrzymana za kradzież garderoby i patefonu, wartości 300 zł., na szkodę Piotra Śliwki. Rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

ZASŁABNIĘCIE.

Wezwano Pog. Rat. na ul. Basztową do Franciszka Stuszka, lat 20, zam. w Radziszowie, który upadł wskutek boleści. Wymieniony został przewieziony do szpitala św. Łazarza.

POKĄSANY PRZEZ PSA.

Mieczysław Kornela, lat 14, zam. przy ul. Mogilskiej 16,, gdy przechodził przez Osiedle Oficerskie, został pokąsany przez psa w lewą rękę. Kornel udał się do lekarza, celem zaopatrzenia rany.

CZYJE RZECZY?

Marian Klimka, inżynier w Katowicach, złożył na 3 Posterunku P. P. na dworcu kolejowym niklowy zegarek „Omega", który znalazł w pociągu Nr. 16.

Na 3 Posterunku P. P. znajduje się pugilares z kwotą 24 zł. 96 gr., które znalazł Jan Marszałek, bagażowy.

Skrócenie linii tramwajowej Nr. 6

Po przebudowie linii tramwajowej Nr. 2 skrócono trasę linii Nr. 6. Poprzednio linia ta prowadziła do ostatniej stacji na Podgórzu. Następnie skrócono ją, doprowadzając tylko do Rynku Górnego. Obecnie nastąpiło nowe „skrócenie", niezależne od dyrekcji tramwajów.

W związku z nowymi, zasadniczo słusznymi, przepisami o ruchu ulicznym, zarządzono, aby pasażerowie wysiadali przy przystanku C — D a nie na A — B. Jest to wielką niedogodnością dla podróżującej publiczności. Niewiadomo dlaczego wsiadanie i wysiadanie pasażerów w rynku ma specjalnie tamować ruch uliczny.

Na skutek tego zarządzenia pasażer, jadący „6-ką", chcąc przesiąść się na „1-kę" będzie musiał przejść kilkaset metrów do wozu.

Sądzimy, że w interesie publiczności właściwe czynniki zmienią to zarządzenie. Porządek, porządkiem, ale nie można w zapale porządkowania, wpadać w przesadę.

Radio krakowskie

CZWARTEK 5 SIERPNIA

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej. 13.55 Koncert popularny (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Mistrzowie fortepianu — płyty. 15 25 „Lektura poobiednia": Kornela Makuszyńskiego „Piąte przez dziesiąte" czyta Maria Rakoszowa. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (izba rzemieślnicza). 17.10 Symfonie L. v. Beethovena. IV-ta audycja (płyty z Warszawy). 18.00 Kilka informacyj. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program na dzień następny. 18.15 „Angielskie i amerykańskie zespoły wokalne". Płyty z Łodzi. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Orkiestra Harry Roy'a przygrywa (płyty).

PIĄTEK, 6 sierpnia.

12.15 Kilka informacji. 13.55 Muzyka baletowa (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Aud. dla dzieci: a) skrzynka dla dzieci, b) W słońcu i wodzie — rep. z kolonii w Harbutowicach. 15.30 Obrazek Wojenko, wojenko wg. wiersza Gałuszki w opr. Ireny Osuchowskiej. 15 40 Lokalne wiad. gospod. (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w opr. St. Broniewskiego. 18.10 Program. 18.15 Orkiestra Mandolinistów RIOK. w Janowie. Dyr. Jerzy Simon. 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Z dziejów Baśki Murmańskiej fr. z książki E. Małaczewskiego. 23.15 Muzyka tan.

Miodosytnia w stylu bronowickim w Krakowie

P. Feliks Nawrocki otworzył w sobotę dn. 31 lipca, utrzymany w bronowickim charakterze, lokal miodowni i winiarni, ozdobiony dekoracyjnymi kompozycjami art. mal. F. Czerwenki i Z. Wierciaka.

Wnętrze czyni bardzo miłe wrażenie i zaludni się niewątpliwie czcicielami szlachetnych staropolskich napojów — win janowskich.

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną!

KRONIKA ŚLĄSKA

Zamordowanie handlarza

W Zgodzie pod Świętochłowicami znalazł w kartoflisku, oddalonym dość znacznie od szosy, zamieszkały tam Paweł Bas (Nowowiejska 13) zwłoki jakiegoś mężczyzny w średnim wieku. Zawiadomiona policja ustaliła, że chodzi tu o 30-letniego Ludwika Pakułę, handlarza nierogacizny z Żytniowa, gmina Rudniki, pow. Wieluń. Pakuła został przypuszczalnie zamordowany, bowiem przybył na Śląsk po zakup trzody, a nie znaleziono przy nim żadnych pieniędzy. Mordu dokonano przypuszczalnie w nocy na szosie i zwłoki zawleczono następnie w bujne kartoflisko. O wypadku powiadomiono natychmiast prokuraturę. Na miejsce przybyła komisja sądowo - lekarska, która przeprowadziła wstępne dochodzenia.

Przyczyny śmierci górnika Tomanka niewyjaśniona

Jak już donosiliśmy, chłopcy zbierający grzyby w rzadkim lasku obok Załęskiej Hałdy, znaleźli leżące w kałuży krwi zwłoki jakiegoś starszego mężczyzny. Zawezwana policja ustaliła, że chodzi tu o 51-letniego Roberta Tomanka z Wielkich Hajduk, górnika, zatrudnionego na kopalni „Eminencja" w Katowicach — Dębie. Ponieważ Tomanek miał poderżnięte gardło, nasunęło się w pierwszych chwili przypuszczenie, że dokonano na jego osobie mordu. Wskazywał poza tym na to fakt, że Tomanek szedł jak zwykle do pracy i miał ze sobą zapakowane krajanki chleba. Po przybyciu na miejsce komisji sądowo - lekarskiej, ustalono na podstawie oględzin, że rana na gardle była zbyt płytka, by mogła być przyczyną śmierci. Zwróciło natomiast uwagę, że usta Tomanka były spalone, jakgdyby od jakiegoś żrącego płynu.

Po przeszukaniu znalazła policja w pobliżu, w odległości 3 mtr. od głowy, próżną butelkę, która mogła zawierać truciznę. Nie wyłączony zatym stał się i wypadek samobójstwa. Na wniosek prokuratora postanowiono przeprowadzić sekcję zwłok, celem ustalenia, co było przyczyną śmierci Tomanka i zarządzono dalsze dochodzenia, celem wyjaśnienia wszystkich jej okoliczności.

Wpisy do Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach

Dyrekcja Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach zawiadamia, że termin składania podań o przyjęcie do szkoły na rok 1937/38 upływa z dniem 15 sierpnia b. r. Kandydaci winni złożyć do tego czasu w kancelarii szkoły podanie i wymagane dokumenty. Słuchacze Śl. Konserwatorium Muzycznego, którzy pragną kontynuować naukę, winni w czasie od 15.VIII do 3.IX b. r. zgłosić się do kancelarii i dokonać zapisu na rok 1937/38. Równocześnie podaje się do wiadomosci zainteresowanym osobom, że opłaty w Śląskim Konserwatorium Muzycznym zostały zniżone jak nast.: taksa za egzamin wstępny — 15 zł., taksa wstępna (wpisowe) — 25. zł., taksa administracyjna roczna 200 zł. Słuchacze klasy organów płacą 50% taksy administracyjnej, klasy harfy, kontrabasu, wiolonczeli, instrumentów dętych i klasy kompozycji w 5 — 9 roku nauki zwolnieni są w całości od taksy administracyjnej, urzędnicy państwowi, wzgl. ich dzieci płacą 30% taksy administracyjnej. Szczegółowych informacji udziela kancelaria Śląskiego Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, ul. Wojewódzka 45, I p., tel. 328.08 codziennie, w godzinach od 10—13.

Zajścia antyżydowskie na Śląsku Opolskim

W ostatnich czasach wzmogła się na terenie Śląska Opolskiego agitacja przeciwko Żydom. W Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu i Wrocławiu doszło w ostatnią sobotę do nowych zajść antyżydowskich. Wszystkie sklepy żydowskie były zablokowane przez posterunki hitlerowskie i świeciły pustkami. Doszło także do starć między Żydami a blokującymi hitlerowcami. Przez całą sobotę Żydzi nie wychodzili z domów, bojąc się pobicia, i wiele sklepów było pozamykanych. Wśród Żydów panuje konsternacja i zdenerwowanie. W ciągu niedzieli kilkunastu Żydów opuściło Śląsk Opolski i przeniosło się na polski Górny Śląsk.

Upośledzony na umyśle rzucił się pod pociąg

Na stacji kolejowej w Herbach Nowych (pow. lubliniecki) usiłował pozbawić się życia, rzucając się pod nadjeżdżający pociąg, 34-letni Tadeusz Oberski z Częstochowy (Stawowa 9). Zamach zauważył w porę personel stacyjny i w ostatniej chwili zdołał Oberskiego ściągnąć z szyn.

Jak się okazało Oberski zdradza objawy choroby psychicznej i z domu wydalił się bez wiedzy rodziny.

Porachunki rodzinne

Na tle porachunków rodzinnych napadli pomiędzy Świerklańcem a Kozłową Górą (pow. tarnogórski) na dróżnika Antoniego Hajdę jego bracia Paweł i Wilhelm.

W czasie bójki Wilhelm Hajda strzelił do swego brata dwukrotnie z rewolweru, raniąc go w lewą nogę powyżej kostki, a drugi brat Paweł zranił go łopatą w prawą rękę. Rannego umieszczono w szpitalu, a czułymi braćmi zajęła się policja.

Skutki uderzenia pioruna

O niezwykłym szczęściu może mówić mieszkaniec Paku, gminy Ligota Woźnicka w Lublinieckim, Franciszek Matysik. W czasie onegdajszej burzy ugodził piorun w jego chlewik, gdzie Matysik przebywał, i zabił na miejscu 4 świnie, nie wyrządzając żadnego szwanku Matysikowi.

Wypadek w kop. „Dębieńsko"

Na kopalni „Dębieńsko" w Czerwionce wydarzył się we wtorek wypadek. Zatrudniona w sortowni robotnica Gertruda Migel z Czerwionki wskutek najechania wózka z węglem doznała złamania prawej nogi. Odwieziono ją do szpitala Sp. Brackiej w Knurowie.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.